Nr. 7. We Lwowie Niedziela dnia 10. Stycznia 1886. Rok XIX.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Lwów 9. stycznia.

Spokój, który od chwili zawieszenia broni, zawartego pomiędzy Serbją a Bułgarją, zdawał się zapanowywać na dobre na półwyspie bałkańskim, został w ostatnich dniach niemile zakłócony zachowaniem się Grecji, która po długim namyśle przyszła prawdopodobnie do przekonania, że dni Turcji są policzone i że jest rzeczą polityczną zawczasu zgłosić się o część spadku po „umierającym człowieku."

Już od początku ostatniej awantury wschodniej, a mianowicie od chwili wybuchu bezkrwawej rewolucji w Filippopolu, Grecja zajęła stanowisko niekoniecznie przyjazne dla Turcji. Teorja o „równowadze sił", która w Serbji do tak pięknych doprowadziła rezultatów, trafiła u Hellenów na grunt urodzajny. Grecja zaczęła się zbroić i posuwać swe siły ku północy, jak gdyby chciała wyczekiwać jedynie chwili stosownej, ażeby rozpocząć na Turcji egzekucję w sprawie przesunięcia granicy greckiej na północ aż do punktów, przyznanych w traktacie berlińskim.

Równocześnie z temi przygotowaniami pomyślano i o tem, ażeby pomiędzy Grecją a Turcją wprowadzić pewną analogję stosunku pomiędzy Bułgarją a Turcją. Kreta uczuła się powołaną do odegrania roli Rumelji wschodniej. Rozpoczęto tam na wielką skalę agitację za przyłączeniem wyspy tej do Grecji, zredagowano ogromną petycję, przedłożoną w swoim czasie konferencji w Stambule, podniesiono głośne skargi na ciężkie jarzmo tureckie, domagano się sprawiedliwości i t. d. Rząd grecki jednak, widział się zmuszonym położyć koniec tej agitacji, ażeby nie ściągać na siebie zarzutu nielojalności w obec Europy i tak skończyło się tymczasowo na niczem.

Ale Grecja zbroić się nie przestała. Pomimo wymownego przykładu, jaki dała Serbja za pomocą nieszczęśliwej kampanji przeciw ks. Aleksandrowi, Grecja nie umiarkowała ani na chwilę swoich zapędów. Przeciwnie, właśnie kiedy się wojna skończyła i powszechna zapanowała nadzieja rychłego ustalenia pokoju, p. Delyannis wystąpił z okólnikiem do przedstawicieli mocarstw europejskich, o którym donieśliśmy przed paru dniami, a który zawiera streszczenie wszystkich pretensyj z jakiemi Grecja zamierza przy najbliższej sposobności wystąpić przeciw Turcji, żądając u Europy należytego ich poparcia.

Okólnik ten narobił niemało złej krwi, budząc świat dyplomatyczny niemiłem przypomnieniem, że na półwyspie bałkańskim istnieją jeszcze iskry, które w danej chwili na nowo rozniecić mogą zarzewie kwestji wschodniej w całej jej grozie. Jeszcze ani mowy nie ma o ostatecznem załatwieniu kwestji bułgarskiej, a już w głębi podnosi się kwestja grecka, mniej może trudna, ale w następstwach niemniej groźna.

Nie wierzymy w to bynajmniej, o czem donoszą pisma francuskie, jakoby Grecja była już zupełnie przygotowaną do wojny z Turcją, a nawet już z końcem stycznia zamierzała rozpocząć akcję.

Nie możemy jednak ukryć przed sobą obawy, że w wypadku ponownych zaburzeń na półwyspie, zbrojne stanowisko Grecji bardzo niekorzystnie wpłynąć może na dalszy przebieg wypadków.

Wszystko to przekonywa nas znowu nader wymownie, że kwestja wschodnia w żadnym razie nie da się połowicznie usunąć z porządku dziennego. Chociażby dyplomacja niewiadomo jak pracowała nad utrzymaniem traktatów, nie usunie ona niebezpieczeństw, zawartych właśnie w tych połowicznych środkach. Wszystko przemawia od dawna za tem, że Turcja *de facto* zakończyła istnienie w Europie i że na półwyspie bałkańskim nie będzie spokoju tak długo, jak długo ostatnie resztki schedy po niej nie zostaną sprawiedliwie rozdzielone.

Prezydjum Namiestnictwa zawiadomiło Wydział krajowy, że w skutek bezpośrednio tamże wniesionej, a przez prezesa tarnobrzeskiej Rady powiatowej hr. Jana Tarnowskiego w całej osnowie potwierdzonej i popartej prośby obszaru dworskiego i gminy Chwałowice, przyznało z funduszów państwowych, przyzwolonych ces. rozp. z dnia 18. maja 1885 kwotę 1300 złr. jako bezzwrotną zapomogę na roboty publiczne około budowy wałów od Wisły w Chwałowicach w celu dostarczenia zarobku ludności potrzebującej pomocy materjalnej.

Starosta tarnobrzeski otrzymał polecenie, aby powyższą kwotę użył w porozumieniu z Reprezentacją powiatową na cel oznaczony.

Zarazem zawiadomiło Prezydjum Namiestnictwa Wydział krajowy, że dodatkowo powyższej zapomogi wyczerpano już całkowicie kredyt przyzwolony z funduszów państwowych §. 1. al. 1. ces. rozp. z dnia 18. maja 1885 na wsparcie dotkniętych powodzią z r. 1884.

Zastępca członka Wydziału krajowego dr. Rybicki, wprowadził wczoraj rano z upoważnienia i w imieniu p. marszałka krajowego, nowego członka Wydziału krajowego p. Bereżnickiego w urzędowanie, oddając mu kierownictwo departamentu VI., obejmującego sprawy terytoryalne, żandarmerji i (szpitalnictwa). Pan Bereżnicki był już wczoraj obecny na sesji Wydziału krajowego.

Mowa ks. biskupa Pełesza,

wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu krajowego, dnia 4. stycznia b. r. wśród rozprawy nad wnioskiem posła Romańczuka w przedmiocie zmiany ustawy krajowej o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

(Według zapisków stenograficznych.)

Moi Panowe! Ja ne namirjawjem ani seho roku a tim menze dneś zabraty hołosu w toi Wysokij Pałati a to z rozłycznych pryczyn. Najperse bo jeśm jeszcze za korotkyj czas w tij Pałati, za nadto mało znaju formy parlamentarni, a tym menze czuju w sobi syły i zdilnist, aby popysaty sia, jakby to na perszyj raz bezsomninno wypadało jakuju krasnu besidu skazaty. Odże toho odemni ne wymahajte.

Moi Panowe! ja teper, koły tych kilka słiw maju skazaty, jeśm tak zanjatyj inszymy riczamy, bo jak widomo seho tyżdnia wyberaju sia na obniatje moho nowoho epyskopatu, tak szczo i w sej chwyły tut howorju, moi mysli sut bilsza za toju Pałatoju, jak własne w toi Wysokij Pałati. A szczo najprikrijsze meni, szczo mene nefortunnyj słuczaj zmuszaje perszyj raz wystupyty polemiczno, i to każu napered, kategoryczno-polemiczno, i to polemizowaty z mużamy, posłamy, kotrych wproszlm poczytaju, i z kotrymy radbym zawsze ity, i ich zmahania poperaty.

Odnakoż debaty z soboty w tij Wysokij Pałati — buły seho roda, szczo wsi tiji wzhlady, a chotiajbym maw jeszcze inszy wzhlady, musiat ustaty, i ja czuju sia prynewołenyj i zmuszenyj jako syn toho kraju, jako Rusyn i jako katołyczyskij epyskop w swoim i Episkopatu imeny hołos zabraty. (*Brawa*).

Moi Panowe! rozprawy toczat sia o wnesenje posła Romańczuka, kotryj choczе zminy ustawy szkolnoj krajewoj w pewnych paragrafach czy artykułach. Piśla form parlamentarnych i piśla regulaminu powynnen bym własty wo howoryty o tim predmeti. Odnakoż w subotu zrobłennyi doświdczenia, pokazały meni, szczo pan marszałok nekoneczno nastawaw na toje, aby do riczy stroho howoryty i dumaja, szczo i meni, chotiaj ne budo stroho do riczy howoryty bo pryznaju sia — szczo ne jeśm w tym wzhladi fachowym ani ne jeśm dostateczno pryhotowłenyj, najdu podibny wzhlady. — Ja budu howoryw o inszych riczach, a własty wo choczu złożyty w mojem i Episkopatu imeny oświadczenije, kotre stoit w zwiazy z tym, szczo buło howoreno w tij Pałati.

Prykro meni diselno, szczo tak krasnyj prebih rozpraw w tij Wysokij Pałati, w kotrym ze wsich storon perebywaje sia dobra wola i życzływist ludej rozumnych dla sprawedływoho i dla Rusyniw pożełanoho riczenia toi sprawy — bo konstatuju, szczo na meni take to zrobyło wrażenje — prykro meni, szczo ta harmonja zistała zakołoczena dekotrymy besidamy dejakych pocztennych posliw. — Maju tut na hadci peredewsim besidu pocztennoho posła Kaczały (*brawa*). Prykro meni, szcze raz muszu to powtoryty, szczo własne naprotyw toho muża muszu w perszij linji polemizowaty i szcze meni prykrijsze dla toho, poneże ja z nym pered litamy, mawjem podibnu sprawu do załahodżenja, wprawdi ne w Pałati Sojmowoj, ałe jako literat z literatom. — Tohdy skazawjem pocztennomu posłowy, szczo ja w sprawu jeho pohladiw politycznych, nacjonalnych, jesły traktuje ich historyczno ne w miszaju sia. Ja łyszaju to sowerszenno jemu, naj nawodyt dokazy, a piśla toho, jakie ony majut syłu budut pryniati, abo widkineny.

Odnakoż tohdd zaznaczyw ja szczo na poły religijnym, osobływo na poły dogmatiw ne znaju żadnich układiw. (*Brawa*). Tu jest pewnist od kotorej lodi jak świaszczennyk a teper jako epyskop widstupyty ne choczu, ne mohu i nesmiju, (*brawa*).

Otżeż moi Panowe! poczt. posoł Kaczała skazaw w swojej besidi, w kotru proczim ne może wchodyty podrobno dla tii pryczyny, szczo ne zowsim jej dobre czuwjem, skazaw meże inszymy, szczo po unii lubelskiej i po innych sprawach historycznych zistała na Rusy znoktrojowana unia cerkowna.

Moi Panowe, czyż pocztennyj poseł chocze sia tym prysłużyty tij sprawi, kotrij służył i jak znaju szczyro służyt? (*Oklaski*). Rusyny duże czasto siłujut sia na to, szczo ich pidozriwujut o skłonnist do szyzmy, do Moskwy. Diistno pryznaju to i podiłaju toi żal. Ałeż Moi Panowe! nechaj ti, kotri służat ruskij sprawi i ti kotri jak powtorjaju służat jiji z perekonania i dobroi sowisty, nechaj nopodajut nicz takoho, szczoby mohło komu bud' posłużyły do takich insynuacyi na Rusyniw.

Moi Panowe! ne choczu wchodyty tut w to, bo ne maju czasu ani mistcia do wykładania, jak unia pryszła do diła. Obszcze widomo i pewno kożdyj z pocztennych posliw o tim dobre znaje, jak krasnyj buw stan cerkwy ruskoi, tohdy koły ona w pewnych wikach swoho istnowania do końca 12. stolitia buła katołyczeskoju. Widomo takoż, szczo wid poczatku 13. stolitija kineno meży Rusyny zerno nezhody czerez zaszczepłanie hreckej szyzmy; i wid toi pory mowby pałeć Bożyj tiaszko nad naszoju otczynoju. Pryhaduju ti riczi, bo diistno sut onij bolestny dla każdoho czołowika, ne howoriju dla Rusyna, no dla każdoho, kotryj sia toju sprawoju zanymaw.

Widomo, szczo w 16im stolitiju pryjszłyśmo do toho, szczo ne buło na Rusy ani jednoho czołowik, ani jednoho muża, kotryj by ne opłakuwaw bidy i strasznoho upadku ruskoi Cerkwy, tim samim i ruskoi narodnosty: Ne pokłykuju sia na katołykiw, na Polakiw, bo to świdoctwo może by buło jakieś podozrite; ja pokłykuju sia na takich mużiw, jak Konstiantyj Ostrogskij, na bractwo lwiwske piźnijsze staropyhijanskie. Pryhadaju ti starania, jakich dokładaw kniaź Ostrogskij w perszych litach, koły ta hadka zaczała buła bilsze kełkowaty, aby doprowadyty do unii Cerkwy ruskoi z Rymom. Pryhaduju ti sumni, skazawbym płaczływi słowa jakymy widozwało sia bractwo lwiwskie z r. 1583 do tohdoszuoho metropołyty Oywonki: „My błahajem tia jak bidni wiwci, kotrych pastyr opustyw." Buło to neszczastije, a ne buło pomoczy. Bo hdeż mały Rusyny obernuty sia? do Konstantynopola? To zdawało sia riczeju prorodnoju. No tam buło jeszcze hirsze. Do Metropolita? Ałe szczoż mih zdiłaty takij Metropolit, jak Anesifor, i inny tych czasiw Metropolity? Szczoż mały otse Rusyny robyty? Buła to pro toje szczasływa hadka szczo lude rozumni i sowietni, i swojej Cerkwy i narodu dobre żełajuczy stały promyślaty nad jej neszczastiem, i piznały, szczo ratunok i spasenje można najty tilko tam, hde ono kołyś nachodyłosia; szczo Cerkow i narodnośt ruska spasesia, jesły powerne do toi wiry, do kotroj z pohaństwa ostała nawernena. Ne pryjszła taja myśl wit czużych ludej, ona powstała z wnutrisznoj potreby ruskoi Cerkwy i narodnosty i kożdyj rozumnyj czołowik musył pryznaty szczo buło to najbilsze szczastije dla Cerkwy ruskoi, szczo pry kincy 16to stolitija unia ostała ne zakłuczena, ałe widnowłena (*brawa*). Dla toho ne zapuskajuczy sia dalsze w ti riczy skażu, szczo unia ne zistała oktrojowanana, szczo ne Jezuity, ne Rym, ne korol polskij Zygmunt tretij, ani szlachta zaoktrojowała i dała nam uniu, tylko unia wyrobyła sia na podstawi wnutrisznioi, żyznennoi potreby narodu ruskoho (*brawa*). Protoje twerdżenije, kotre podnis poczt. posoł O. Kaczała ja ne tilko jako episkop katołyczeskij, ałe jako Rusyn muszu widkynuty z o d r a z u j u, (*brawo*) i podnoszu protyw neho s o l e n n y j i t o r z e s t w e n n y j p r o t e s t (*brawo*).

Ałe szcze bilsze w tim wzhladi maju do skazania szanownomu posłowy, kotroho świdczu sia pered Bohom i lud'mi ne posudżaju nikoły o jakiś szyzmatyczni tendencii, o kotrim choczu buty perekonanym, szczo jest szczyrym katołykom, czerez namiatnist, wyrwały sia taki słowa, na kotri muszu jeszcze zwernuty uwahu, aby ne skazaw: „*Qui tacet consentire videtur*". Skazaw nam poczteuyj posoł szczo „unja jeszcze ne upała". — Ja śmiju twerdity, szczo unia jeszcze nihde ne upała. Spytajete mene, a hdeż podiła sia ta sławna cerkowna prowincija, kotra w połowyni 18-stolitija mała 9 wełykich archyepyskopstw i epyskopstw, do kotrych należało bilsze jak 13 milionów wirnych? Nyni jeji nema. — Mymo toho, ja twerdżu, szczo unia ne upała, no zistała z n y s z c z e n a. (*Brawo*). Znyszczena czerez tych ludej, w kotrych panuje syła pered prawom. (*Brawo*). W proczim sumni to zhadky za tamti minnowszi czasy. Ja pytaju sia, jako Rusyn szczyryj, kotryj dla swojej ruskoi, małoruskoi narodowosty praciowaty chocze, czy jakij Rusyn mihby radowaty sia jesłyby unia buła upała? Proszu podywyty sia, czy tam, hde znyszczeno uniju, czy tam Rusynam wilno widzywaty sia w cerkwy abo w szkoli ridnym swoim jazykom?

My żywemo w Austrji, my majemo konstytucju, majemo riwnouprawnenje i ne majemo pryczyny bojaty sia, aby unia upała. Ne upała smiju twerdity: ona buła, jest i bude sławnijsza, jak kołyś buła (*brawo*).

Prykro meni, jak szcze raz muszu powtoryty, szczo naprotyw otcia Kaczały musiwjem kategoryczno i z najzbilszoju stanowczostiju wystupyty. Nechaj odnakoż ne dumaje, jakobym w innych wzhladach chod' w protyw neho wystupaty. Nit. Znaju jeho stremitenija w narodnim wzhladi, znaju szczo win, jak i ciłe jeho storonnyctwo bażaje dobra naroda i naj bude pewnyj, szczo diłaty budu na grunti cerkwy katołyczeskoj, na grunti pyśmenstwa małoruskoho i na grunti austrijskim (*brawa*).

Ałe moi panowe! wże czas zwernuty sia na druhu storonu Wys. Pałaty. I tu mawjem sposibnist poczuty hdekotro słowa, kotrych ne można mowczy perejty. Maju tut na hadci besidu poczt. posła Torosiewicza. Ja ne choczu podrobnijsze wchodyty w tu besidu, poneże ona z druhoi storony wymno i jaderno zistbła zistała widkynena. Ja tilko zwertaju uwahu na jedno wyrażenie, kotroho ne prypysuju czomu inszomu, jak rozhorjaczeniu i lapsus (ne choczu dalsze howoryty), odnakoż to wyrażenie wypało. I tam buło skazano, szczo horstka nihilistiw robyt nespokij w kraju do szyzmy i do Moskwy. Jabym ne maw niczoho naprotyw toho, chotiaj muszu skazaty ne jeśm ta im znawcom obstowyn krajewych, no ja dumaju szczo do teper Boh nas wid tych nihilistiw ochoroniaw i daj Boże, abyśmo w tym wzhladi ne mały pryczyny skarżyty sia. Ne treba wykłykuwaty czoho nema (*głosy: tak jest! doskonale*). Pomynuwszy to odnakoż, szczo nemajemo obawy pered nihilistami — kotrych ciłkom ne możu sobi predstawyty, w tili i płoty, bom ich nikoły ne baczyw. O szczo tut własty wo chodyt? o wnesok p. Romańczuka.

Toj wnesok, jak widomo chocze załahodyty sprawu szkolnoho jazyka. Otżeż toj wnesok wykłykaw ciłyj toj nespokij w kraju a taja horstka, kotra tak nebezpecznyj plan powziała, szczo spokij całoho kraju zakołotyła, ktoż to jest? Oczywydno tyi, kotryi podpysały toj wnesok. Ktoż to podpysaw? Rozumije sia, szczo nasampered p. Romańczuk, a potom podpysały metropolit Sembratowycz i episkop peremyskij Stupnickij. Czyż można im szczoś tak strasznoho zakinuty? Kto skazaw A, musyt skazaty i B. Skazaty szczoś tak strasznoho w toj Pałati i posudżaty kohoś, dumaju szczo dużo ricz nebezpeczna. Smiju pytaty, czy i tyi, kotry pidpysały wnesok p. Romańczuka tiahnut do szyzmy, do Moskwy?

P. T o r o s i e w i c z. Proszę o głos! Tego nie myślałem.

(Ks. biskup Pełesz.) Ne podsuwaju toho p. Torosiewyczowy, ne dumaju szczoby dijstno tak sudyw, ałe meni sia wydyt, szczo taku konsekwencju treba z toho wysnuty. — Perechodżu teper do besidy druhoho posła, a imenno hr. Golejewskoho. Panu hrabiowi podobało sia w swojej besidi, trochi zanadto horiaczkawoj, skazaty tyi słowa, szczo bilsza czast' ruskoho kleru stremyt do szyzmy i Moskwy. — Proszu p. hrabioho, czerez to wy widsudżajete bilsze jak tysiacz czestnych sowistnych ludej, żyteli pocztywych naszoho kraju — bo kier ruskij czysłyt bilsze jak 2200 swiaszczennykiw — hołosłownym twerdżeniem wid wiry i sowisty im najtiaższu zbrodniu, jaku predstawyty sobi mohu, zbrodniu zdrady Cerkwy i wiry. (*Brawo.*)

Panowe! meni sia wydyt, szczo to za bohato i ne znajuczy w jakim parlamenti poważywby sia ktoś z podobnym monstrualnym twerdżeniem wystupyty, i szczoby podibne monstrualne twerdżenie zistało ze storony Prezydii bez żadnoho zamitu

Proszu Paniw! podywit sia do historji innych narodiw, do historji jakoho bud' naroda, a tam dumaju, pewno znajdete ne tilko meży Rusynami, ałe takoż meży Francuzamy, Nimciamy, Wołochamy i Polakamy takoż widstupników, (*brawo*) do luterańskoho, protestanckoho — a nawet buły wypadki i do szyzmy. — Czy na toj podstawi mohłby kto z Rusyniw wystupyty i skazaty, szczo bilsza czast' polskoho kleru stremyt do luteranizmu abo szyzmy? Nit. Tysiacz razy skażu szczo ne śmiwby toho skazaty, a proto i wy Pane hrabio ne małyśte prawa z takym twerdżeniem wystupyty, a poneże to stałosia, proto z najbilszem oburenjem odperaju i w imeni episkopatu i kleru ruskoho na suprotiw tomu protestuju. (*Brawo*).

P. hr. Golejewskij howoryw takoż o sprawi obriadowoj. Tohda ne buw ja w kraju i ne maw sposobnosti zastanawlaty nad tymy, jak z ruskoj storony skazano „łacińskimi naleciałościami itd."

Buw to hałas, kotryj szczodenny gazety pidnesły i narobyły dijstno takoho bigosu, szczo ne znały jak wyjty. Oczewidna ricz, tut o tim howoryty ne budu, ani ne choczu, ale dawbym odnu radu — *consilium boni viri*, szczoby tuju sprawu pozostawyty tym ludiam, do kotrych należyt. (*Brawo.*) Majem na to Metropolitu i episkopiw, wyższyi instancyi tuju sprawu traktujut i majemo rymskij prestoł, kotromu sprawa bude predłożena i ostatoczno bude riszena, a potim bude: „*Roma locuta, causa finita.*" — Miszaty sia odnakoż do spraw cerkownych tym, kotri toho ne rozumijut, ricz nedobra i neporadna, tak samo ja pewno ne miszaju sia w tej Wys. Pałati do takich riczy, kotry do mene ne należat i kotrych ne rozumiju. (*Brawo.*)

Muszu szcze odnu toczku pidnesty z besidy p. Golejewskoho. Howoryw win takoż o chołmskich świaszczennykach, tj. o tych, kotry z wid tam buły wyhnani za to, szczo stojały szczyro za swoju wiru; szczo z nymy duże złe obchodżeno sia i pereslidowano iz storony konsystoryi ruskich. Ha ne jes'm w tim wzhladi kompetentnym, szczoby daty należyte wyjasnenie, ne buw'jem tohda w kraju, ne zajmaw'jem sia tymy sprawamy, to tilko muszu skazaty z mojej strony, szczo jako sowitnyk konsystoryalnyj piznaw'jem i wydiw'jem, że Episkopaty oboch dyjecezyj robyły szczo można buło. Mnoho z tych swiaszczennyków połuczyły mist'cia i to w lwowskej eparchii, odni z najłudszych, a dumaju, szczo tak samo czynyła i peremyska eparchia. Diłało sia szczo można buło; a że ne kożdyj czołowik jest na kożde mistce witwitnyi, ne може takoż żadaty, aby mu dano szczo by jemu najłudsze podobałosia.

O innych wywodach p. Golejewskoho howoryty ne choczu. (P. Golejewski: proszę.) Ne pryhadaju sobi jeho ciłu besidu tilko bilsze mensze. Ja chotiw tilko ti toczki podnesty i to ne dla pustoj formy, ałe dla toho, szczoby spownyty światuju powynnyst' jako Rusyna i episkopa ruskoho, szczo na takuju kłewetu, jaka ua kler ruskij buła kineua, pod żadnom usłowjem toj kler ne zasłużyw (*brawo*). — Wprawdi, moi panowe, hr. Golejewskij pokłykowawsia na dokazy, a imenno na Chełm i Hnyliczki. Dałeka bułaby doroha, jesłybym chotiw o tich riczach howoryty. Pryznaju, **szczo to dijstwo czorny** karta w historji ruskoj Cerkwy.

Ja daw wże dawnijsze wyraz mojemu perekonaniu nedwuznaczno, i kożdoho widsyłaju do

Kronika lwowska.

(*Cholera ante portas. Ch, czy h? Zmartwychwstanie „Łączności i Zgody". Drobna wątpliwość w kwestji ruskiej. Pomnik Mickiewicza*).

Jak to od dawna przepowiada dr. Wojciech Urbański w *Gazecie Lwowskiej*, cholera wymęczywszy Włochy i Hiszpanję zawitała do Przedlitawji, i magistrat wzywa mieszkańców Lwowa, ażeby poczynili odpowiednie przygotowania na jej przyjęcie. Ściśle rzecz biorąc, wyzwanie to jest zbytecznem; Lwów bowiem zawsze przygotowany jest na cholerę, i nie ma drugiego miasta po za półwyspem Bałkańskim, w któremby epidemja tego rodzaju swobodniej szerzyć się mogła. Ostrzeżenie było atoli potrzebne ze względu na przedsiębiorstwa pogrzebowe, które może nie są zaopatrzone w odpowiednią ilość trumien. W jednem tylko będzie musiała wybaczyć jejmość pani cholera: uchwalona w zasadzie parcelacja placu Halickiego i zabudowanie go kamienicami, nie weszły dotychczas w wykonanie. Gdyby chciała poczekać jeszcze lat parę, rola jej nad Pełtwią byłaby znacznie ułatwioną, nie ma bowiem najmniejszej wątpliwości, że postępując dalej dzisiejszym trybem, Lwów w krótkim przeciągu czasu nie będzie miał ani placów, ani ogrodu Miejskiego, i będzie cały tylko jedną ciasną Zarwanicą.

Nie brak i usiłowań w przeciwnym kierunku, tak: znalazł się śmiałek, który wziął sobie za zadanie „oczyszczać powolnie mętne wody sławetnej Pełtwy". Jest to organ powstającej na nowo „Łączności i Zgody": *Puchacz*. Europa była już przygotowaną na jego pojawienie się i dlatego wyjście pierwszego numeru nie wywołało zbyt wielkiego wstrząśnienia. *Puchacz* zaprzecza mojemu twierdzeniu, jakoby *ch* w jego tytule dowodziło nieznajomości pisowni polskiej. Owszem, redakcja zna dokładnie różnicę między *h*udym *h*łopem w *h*ałupie, a *Ch*ebrejczykiem, prowadzącym *ch*urtowny *ch*andel, i *ch*omerycznym śmie*h*em przyjęła moje wątpliwości w tej mierze. Oryginalna pisownia jej tytułu pochodzi ztąd, że zbadawszy dokładnie wszystkie swoje organa, pierwszeństwo między niemi zmuszoną była przyznać u s z o m. Ztąd: u c h a c z, a dalej, zgodnie, jak powiada, z duchem języka, w którym mówi się: *Jantoni* i *harmata*, zamiast Antoni i armata — *Puchacz*. Możnaby na to zarzucić, że na żaden sposób nie mówi się: *Pantoni*, *parmata*, ni też *Padam* albo *Pewka;* bo w ogóle w słowiańskich i germańskich językach *p* jako aspiracja jest nieznane. Romańskie tylko wzmacniają w ten sposób pierwiastki, zaczynające się od samogłoski, i mówią n. p. *pater* tam, gdzie u Słowian jest *otec* a u Germanów *father*, albo *Vater*. Logicznie tedy rzecz biorąc, możnaby mówić *juchacz* albo *wuchacz*, a nie *Puchacz*. W ogóle wszakże pisze się tak, jak się pisze, a nie tak, jakby — zdaniem tego lub owego piszącego — pisać się powinno. Hr. Golejewski wywołał raz wiele wesołości tem, że napisał coś „o kiwaniu palcem w bócie"; a przecież jest rzeczą niezawodną, że etymologicznie więcej ma uprawnienia bót, niż but. Powinnoby się także pisać nie p u *h* a r, ale p u *c h* a r (od *Becher*). Cóż robić, kiedy tu pierwszem prawem jest zwyczaj ogólnie przyjęty.

Czego właściwie chce „Łączność i Zgoda," w tak uczony sposób zmartwychwstająca, tego dociec trudno z jej organu. Widać tylko, że jest niezadowoloną z dzisiejszej Rady miejskiej i z dzisiejszego prezydenta miasta, a chwali sobie to co było dawniej. Niezadowolona jest także ze zgromadzenia wyborców, które się jeszcze nie było odbyło, gdy *Puchacz* wychodził z druku, ale mądry ten ptak, chlubiący się kuzynowstwem z sową Minerwy, obdarzony jest widocznie duchem proroczym. Niezadowolenie jego idzie jeszcze dalej, obejmuje bowiem także p. Niemczynowskiego. Nie mam najmniejszego wyobrażenia, zkąd w takich warunkach weźmiemy stu mężów, którzyby znaleźli uznanie *Puchacza*.

Bardzo jestem kontent, że kwestja ruska leży po za ramami „Kroniki Lwowskiej." Tyle zdań o niej wypowiedziano w Sejmie, a przecież jest jeszcze jedno, które nie znalazło wyrazu, a ma niemałe swoje uprawnienie. Jest to zdanie oparte na hipotezie, ale na hipotezie takiej, która powinna mieć swój kącik w myśli każdego Polaka. Przypuśćmy mianowicie, że znika — oczywiście w drodze legalnej — kordon, pociągnięty koło Brodów i nad Zbruczem, i że przeniesiono go nad Dniepr. W takim razie przybyłoby nam zaraz 14 miljonów Rusinów nieunitów. Cóżbyśmy z nimi poczęli, biorąc miarę z dzisiejszego naszego traktowania sprawy ruskiej? Powiedzielibyśmy im, że ojców ich przemocą z Unji nawrócono na prawosławie. A gdyby pomimo to, nie chcieli wracać do Unji? Ludowi wiejskiemu Unja lub nie-Unja wydałaby się w gruncie może rzeczą obojętną — ale pozostaje kler i episkopat, od którego można wymagać, ażeby złożył przysięgę na wierność nowemu Rządowi, ażeby w urzędowaniu zamiast języka moskiewskiego używał ruskiego, i ażeby wybrał z pomiędzy siebie osobną głowę prawosławnej cerkwi ruskiej, a nie szukał jej w Petersburgu. Ale wymagać przyjęcia Unji, ani też nawet występować pośrednio z taką propozycją nie śmiałby nikt, kto zna historję wojen Chmielnickiego, rzezi humańskiej itd. Cały tedy nasz galicyjski aparat, mający chronić Ruś od zmoskwicenia, okazałby się nietylko niedostatecznym, ale szkodliwym. Jest on szkodliwym i dzisiaj. Wieleby o tem powiedzieć można, ale jak zauważyłem, wychodzi to po za ramy „Kroniki Lwowskiej."

Natomiast wchodzi doskonale w ramy tej Kroniki głos podniesiony w warszawskim *Tygodniku Ilustrowanym* przez p. Jenikiego, a wzywający „do rozwagi" w sprawie Matejkowskich projektów na pomnik Mickiewicza. Ma to być odpowiedź na artykuł J. I. Kraszewskiego, umieszczony w ***Kraju***, a stanowczo odmawiający Matejce kompetencji w kwestjach rzeźby. Ktokolwiek zna trzy szkice projektów, z kolei przez Matejkę wypracowane, ten musi zgodzić się z Kraszewskim, że autor tych szkiców ani zarysem, ani radą i wskazówkami przyczynić się nie może do pomyślnego załatwienia sprawy, i że przeto prace pp. Gadomskiego i Rygiera albo nie wytrzymają krytyki, albo nie znajdą uznania u Matejki. P. Jenike twierdzenie to, niestety na jaskrawych faktach oparte, nazywa nierozważnem, zapowiada jakieś niezwykłe cuda, których dokazać miał p. Rygier, biorąc za podstawę „myśl Mistrza?" Czy nie byłby p. Jenike łaskaw powiedzieć nam nieco wyraźniej, co to jest i gdzie jest ta „myśl Mistrza?" W szkicu ostatnim nie było żadnej myśli; pod względem artystycznym była to potworność; pod względem poetycznym było to co nazywamy we Lwowie tromtadracją, a co zdefiniować można jako „obniżenie wartości wielkich rzeczy, przez danie im niezgrabnego wyrazu". Nierozwagą było tedy inscenować to jakieś modelowanie pod okiem i wpływem Matejki, które trwa niemal rok cały, i trwać może bez końca. Nierozwagą było ze strony piszących dać się porwać wrzawie, podniesionej przeciw orzeczeniu znawców przez konkurentów niezadowolonych z tego orzeczenia. Teraz zaś, po upływie roku, największa nawet rozwaga nakazuje wypowiedzieć, że coś przecież zrobić należy, jeżeli pomnik w ogóle ma przyjść do skutku. Czekamy cierpliwie na modele p. p. Gadomskiego i Rygiera, ale doczekać się ich nie możemy, i zmuszeni jesteśmy powiedzieć sobie, że artyści znaleźli się w obec zadania nierozwiązalnego, jak kwadratura koła. Nie wielkiej by to dowodziło rozwagi powiedzieć coś podobnego tylko sobie samemu, a nie wystąpić otwarcie, jak to uczynił J. I. Kraszewski.

Jan Lam

moho diła, a tam znajde w tim wzhladi pojasnenia.

Ne wchodżu dalsze w mowy, a włastywo ne mawbym pryczyny i pidstawy do dalszoho rozwodżenja sia.

Na odno łysz pozwolit meni panowe zwernuty uwahu na tuju polityku, kotru w swoich besidach zastupowaw hr. Golojewskij i besidnyk pered nym. Tak ne jest, chwała Bohu, ałe w samoj riczy meni sia zdawało, jakoby to buła polityka czysta negacyjnaja wo wsich sprawach, hde chodyt o Ruś. Skażu szczyro, jeśm preświdczenyj, szczo taka polityka nyczo Rusynam ne zaszkodyt; ona protywno dast' im pomicz. Se sut' riczy zanadto ważny i tyi, kotri majut prawo rozsudżaty i riszaty w tych sprawach z pewnostju budut zastanawlaty sia nad wartostieju argumentiw. Jesły pryjde i pokaże sia takij ekstrem, taka czysta negacja, to ne inaksze skażut, jak tilko szczo o każdim ekstremi, szczo ne można to braty na serjo, szczo ne można sia z nym czysłyty. — Takoż, panowe, ze wzhladu na Rusiniw, muszu zaznaczyty, że Rusyny takich insynuacyj — skazawbym silnijsze słowa, ałe w parlamenti ne można ich używaty — ne majut pryczyny obawlaty sia. To sut *tempi passati*, koły na proste donesenje wsich Rusyniw *per Pausch und Bogen* odsudżowano. — Nyni i w Lwowi i w Wiedni i w Rymi znajut sia na łysach farbowanych. Nyni, panowe, trymajut sia wyreczenia pyśma światoho, ne keżdomu duchowy wirte, ałe pytajte, czy toj duch wid Boha pochodyt. (*brawo*).

Jesły pryjde z neprawdoju tohdy piznajutsia i widsyłajut tam zwidki pryjszow.

Taka połytyka czysto negacyjna Rusynam ne szkodyt, ałe ona szkodyt Rusynam i Polakam razom (*Brawo*), tj. wsim synam toho kraju. (*Głos, tak jest*). *Extrema se tangunt*, ony wykłykujut nowy ekstremy z druhoi storony i czerez te pewstaje nepokij, nezhoda i podizrinija na kożdym kroku meży obywatelamy toj samoj zemli, meży ditmy toi samoi cerkwy. Ne tilko ona nam szkodyt tak, ałe takoż i w innym wzhladi, bo ludy złoj woli, a hdeż jich ne ma? predstawlajut pered świtom, jakoby my chotiły, tak, jakbym sia wyrazyw w trywialnymjazyci, szczo na kinec ne pozistane niczo, łysz czoboty z kisteczkamy; i dla toho pozwolte Panowe najusilnijsze prosyty Was i pered takim bezpidstawnym rozuminiem jak najsilnijsze ostereczy.

Majete riszaty ricz wełykoj wahy — jak na poczatku naznaczywjem, w tuju sprawu błyższe wchodyty ne budu. Riszajte piśla Bożej woli i piśla waszoho najłuczszoho pereświdczenja, szczo uznajete dla oboch narodowosty i kraju za najłuczsze, a prytim pamiatajte na zasadu: *Concordia parvae res crescunt, discordia maximae dilabuntur*. (*Huczne brawa i oklaski posłowie gratulują mowcy*).

Sprawy sejmowe.

Uchwałą Sejmu z dnia 30. listopada 1885 r. przekazany został jak wiadomo do zbadania komisji szkolnej wniosek p. Antoniewicza zmierzający do wezwania Rządu, aby obmyślił środki w celu polepszenia bytu zastępców nauczycieli szkół średnich a osobliwie gimnazjów. Uzasadniając swój wniosek na posiedzeniu, na którem zapadła powyższa uchwała, p. Antoniewicz wykazał smutne położenie nauczycieli szkół średnich w naszym kraju w ogóle, a ich zastępców, czyli tak zwanych suplentów w szczególności.

Wniosek posła Antoniewicza doznał w komisji przychylnego załatwienia. W sprawozdaniu swem podnosi komisja szkolna (*ref. p. Czerkawski*), iż sprawą tą zajmował się Sejm w roku 1883 a to w skutek petycyj przez liczne zgromadzenie nauczycielskie szkół średnich i Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego wniesionych. Wówczas dopatrywano się możności dwojakiego sposobu zaradzenia złemu, mianowicie: 1) W tworzeniu stałych posad nauczycielskich w szkołach średnich w korzystniejszym niż dotychczas stosunku do ilości klas równorzędnych i do liczby uczniów; 2) w przyznaniu zastępcom nauczycieli, którzy zdali egzamin, stanowiska i płacy urzędników rangi XI. O ile wiadomo, Rząd centralny w komisjach Rady państwa oświadczył się zgodnie z ich większością stanowczo przeciw wspomnianemu na drugiem miejscu sposobowi załatwienia, po części z powodów, które przez komisję szkolną sejmową były przewidywane. W obec zasadniczych różnic w zapatrywaniach, komisja szkolna nie sądzi, iżby było praktycznem, obstawać obecnie przy tym sposobie, zwłaszcza, że spór o zasadę w tym punkcie, mógłby łatwo przewlec bodaj tymczasowe skuteczne załatwienie sprawy na innej, mniej kwestjonowanej drodze.

Otóż Rząd w skutek nalegania posłów naszego kraju i innych także prowincyj, zgodził się na zaproponowany na pierwszem miejscu sposób, przyrzekając, iż przystąpi do mianowania odpowiedniej liczby nadetatowych nauczycieli, dla przepełnionych szkół średnich w ogóle, a gimnazjów w szczególności, co przyniesie tak dobrze korzyści tym Zakładom, jakoteż polepszy los egzaminowanych suplentów. Niestety, dotąd przynajmniej u nas w Galicji, zapewne z powodów finansowego położenia Monarchji, i ten sposób nie wszedł w wykonanie, iżby złe choć w części można uważać za usunięte. Dla tego uznała komisja szkolna za stósowne, doradzić Sejmowi, aby powtórzył to żądanie i wywarł nacisk na postanowioną, a nie doprowadzoną do końca akcję rządową, celem uzyskania dla niej sprężystszego i pewniejszego toku. Należałoby — zdaniem komisji — domagać się od Rządu, żeby mianowanie nauczycieli nadetatowych w szkołach średnich w ogóle, a w gimnazjach w szczególności ujęto w pewien system i wykonywano go wszędzie, gdzieby doświadczenie czterech lat okazało stałą potrzebę klasy równoległej. W tym też duchu ułożoną rezolucję poleca komisja do przyjęcia.

Gdy jednak liczba gimnazjów w naszym kraju w ogóle jest za małą, sądzi komisja, że należałoby również wezwać Rząd do zakładania nowych w miejscach, w których ich potrzeby i warunki najwięcej za tem przemawiać będą.

Komisja wnosi przeto:

1. Wzywa się Rząd, iżby na przyszłość w kraju naszym tworzył stałe posady nadetatowe w szkołach średnich w korzystniejszym niż dotąd stosunku do ilości klas równorzędnych, a w szczególności mianował przynajmniej po jednym nauczycielu nadetatowym dla każdej klasy równorzędnej, której stałą potrzebę stwierdzi czteroletnie doświadczenie.

2. Wzywa się Rząd, iżby w stosunku do jego rozległości i zaludnienia pomnożył liczbę gimnazjów w naszym kraju i przystępował do ich zakładania najpierw tam, gdzie potrzeby i warunki za tem najwięcej przemawiać będą.

Komisja prawnicza (*ref. p. Lenartowicz*) załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego o petycji gminy miasta Zaleszczyki w przedmiocie naznaczenia siedziby dla przyszłego Sądu obwodowego czortkowskiego w mieście Zaleszczykach. Komisja podnosi, iż nie może wpływać na decyzję powołane w petycji okoliczności, iż Zaleszczyki dawniej były siedzibą urzędu obwodowego byłego obwodu czortkowskiego; okoliczność ta bowiem niczem nie usprawiedliwia obecnej sytuacji i potrzeb innych powiatów stanowić mających okręg przyszłego Trybunału. Na tych i innych powodach, oraz na jednomyślnem oświadczeniu się czterech Rad powiatowych przeciw jednej, opierając się, komisja prawnicza sądzi, iż nie ma żadnej podstawy do zmiany uchwały sejmowej z dnia 15. grudnia 1873 ponawianej czterema uchwałami sejmowemi z dnia 4. maja 1875, z 5. października 1878, z 24-go lipca 1880 i z dnia 6. października 1882, że raczej rezultat badań utrzymanie tych uchwał w swej mocy zaleca i dlatego zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego proponuje, aby Sejm nad petycją gminy miasta Zaleszczyk, właściciela obszaru dworskiego i niektórych gmin powiatu borszczowskiego, przeszedł do porządku dziennego.

Następnie załatwiła komisja sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia nowego Sądu powiatowego w Ottynji. Komisja proponuje zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, aby Sejm udzielił Rządowi opinję, iż dla zapewnienia mieszkańcom powiatu tłumackiego szybszego i dostępnego wymiaru sprawiedliwości, pożądanem jest utworzenie tam trzeciego Sądu powiatowego z siedzibą w Ottynji.

Nakoniec załatwiła komisja petycję gminy miasta Stryja względem zaprowadzenia Sądu obwodowego w tem mieście, proponując rezolucję wzywającą Rząd, aby uchwałami sejmowemi z dnia 15. grudnia 1873, z 4. maja 1875, z 5-go października 1878, z 24. lipca 1880, z 6. października 1882 uznanej naglącej potrzebie ustanowienia Trybunałów I. instancji w Sanoku, Jaśle, Stryju i Czortkowie jak najrychlej zadość uczynił.

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła przedłożenie Prezydjum Namiestnictwa i Wydziału krajowego o popieraniu przedsiębiorstw melioracyjnych. Z 11 projektowanych robót melioracyjnych przyjęła komisja, licząc się z zapadłą już poprzednio uchwałą komisji budżetowej redukującą żądany na ten cel przez Wydział krajowy kredyt 116.000 zł. na kwotę 50.000 zł., tylko pięć projektów do ustaw przyjętych już przez Sejm w r. 1884 mających za przedmiot: osuszenie bagien Niżańskich i Rudnickich, tudzież regulację rzek Łęgu, Trześniówki i potoku Kisieliny.

W projektach tych proponuje komisja zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego odmienny od przedłożenia rządowego sposób wykonania robót, mianowicie ogłoszenie regulacji Łęgu, Trześniówki i Kisieliny za przedsiębiorstwa krajowe, wprowadzając nowe sumy kosztorysowe oparte na operatach technicznych sporządzonych w r. 1885 przez kraj. biuro melioracyjne. Dotacja potrzebna na pokrycie zasiłków krajowych dla tych robót wynosić będzie w 1886 roku 72.957 zł., kredyt zaś, jaki wypadnie wstawić w budżet, redukuje komisja gospodarstwa krajowego w uwzględnieniu pozostałości z r. 1885 (15.5000 zł.) do kwoty 57.457 zł. (a więc o 7.457 zł. więcej, aniżeli uchwaliła komisja budżetowa).

Co do reszty przedłożeń Wydziału krajowego, nadmienia komisja gospodarstwa kraj., że regulacja potoków Brnia starego i Babulówki stojąca w ścisłym związku z wykonaną już po części lub też proponowaną właśnie przez komisję regulację wód na Powiślu, a przytem ze względu na niski koszt przeciętny przypadający na 1 morg (4 do 6 zł) najużyteczniejsza ze wszystkich robót projektowanych, zasługiwałaby już dzisiaj na uwzględnienie, jednak w obec ograniczonego przez komisję budżetową kredytu głównie ze względów oszczędnościowych odroczoną być musi do najbliższej sesji sejmowej. Przeciw dalszym przedłożeniom Wydziału krajowego o regulacji rzek Wisłoka, Lipy, Pełtwi i Bugu podnosi komisja gospodarstwa krajowego jedyny ten zarzut, że koszta tych robót są w porównaniu z regulacją wód na Powiślu nieco za wysokie (do 55 zł. od morga), jakkolwiek koszta regulacji rzek tyrolskich wynoszą do 150 zł. i więcej od morga. Mimo to jednak proponuje komisja do uchwalenia rezolucję wzywającą Wydział krajowy, ażeby wszystkie te 6 projektów regulacyjnych przedłożył ponownie na następnej sesji sejmowej.

Gdy na sesji z r. 1884 uchwalił Sejm dotację melioracyjną w wysokości 100.000 zł., jakkolwiek Wydział krajowy przedłożył tylko sześć projektów do ustaw wymagających kredytu zaledwie 60.000 zł., a to głównie dla zaznaczenia, że z półmilionowej państwowej dotacji melioracyjnej przynajmniej 100.000 zł. naszemu krajowi się należy, podniosą się bez wątpienia i na tegorocznej sesji sejmowej poważne głosy w pełnej izbie, które zażądają uchwalenia wszystkich przedłożeń Wydziału krajowego pociągających za sobą zasiłek państwowy w kwocie 121.742 zł. (niespełna ¼ państwowej dotacji melioracyjnej), a to tem bardziej, ile że pozycja odnośna stanowi **najproduktywniejszy wydatek** w całym budżecie krajowym, gdyż każdy cent wydany przez kraj na melioracje sprowadza takiż sam wkład z funduszu państwowego i od stron interesowanych.

Komisja gospodarstwa krajowego załatwiła również sprawozdanie Wydziału krajowego o popieranie przemysłu krajowego i proponuje następujące wnioski:

Wstawić w budżet kwotę 26.000 zł. na szkołę rękodzielniczą i na popieranie przemysłu domowego.

Wezwać Wydział krajowy do objęcia szkoły garncarskiej w Kołomyi na fundusz krajowy.

Wstawić w budżet kwotę 7.500 zł. na dalsze urządzenie stacji doświadczalnych chemiczno-technologicznych.

Polecić Wydziałowi krajowemu, aby poczynił starania, żeby Rząd o ile możności przyczynił się z funduszów państwowych do popierania szkolnictwa przemysłowego w naszym kraju, tudzież by przy urządzeniu szkół przemysłowych w sprawie ich organizacji odnosił się zawsze do krajowej komisji za pośrednictwem Wydziału krajowego.

Przyznać Wydziałowi krajowemu sumę 20.000 zł. na popieranie rozwoju przemysłu rękodzielniczego z zastrzeżeniem, że ta suma użytą będzie na podstawie wniosków komisji krajowej dla przemysłu na subwencjonowanie początkowych przedsiębiorstw przemysłowych w wypadkach wymagających znaczniejszego nakładu przechodzącego siły przemysłowców i to na częściowe pokrywanie procentów, jakie zasługujący na to przemysłowcy zmuszeni będą opłacać instytucjom finansowym, udzielającym im potrzebny kapitał. Przytem Wydz. kraj. w żadnym wypadku nie może przyjmować gwarancji w imieniu funduszu krajowego za kapitał, wypożyczony w danej instytucji przez przemysłowca.

Na wypadek, gdyby Wydział krajowy z powodu dotychczasowej akcji w popieraniu przemysłu rękodzielniczego za pomocą pożyczek i subwencyj — przyjął już jakie zobowiązania — takowe mają być pokryte z powyższej sumy.

Komisja budżetowa uchwaliła z uwagi, że Towarzystwo „Lutnia“ pod każdym względem się pomyślnie rozwija i przyczynia się znacznie do rozbudzenia zamiłowania śpiewu choralnego — z uwagi, iż według sprawozdania komisji rzeczoznawców, zaproszonej przez Wydział krajowy dla zbadania stanu galic. Towarzystwa muzycznego, szkoła śpiewu choralnego w Towarzystwie muzycznem jest najsłabszą stroną tegoż Towarzystwa i celowi nie odpowiada — ażeby Towarzystwu „Lutnia“ na założenie śpiewu choralnego udzielić jednorarozowo 200 zł.

KRONIKA.

Lwów dnia 9. stycznia.

Wiadomości osobiste. Marszałek dr. Zyblikiewicz jest tak obecnie cierpiącym, iż nie może udać się do Stanisławowa na uroczystość intronizacji ks. biskupa Pełesza. — Członkowie Wydziału krajowego hr. Władysław Badeni i dr. Hoszard wyjeżdżają do Stanisławowa jutro rano. — W stanie zdrowia dr. Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału kr., nastąpił zwrot pomyślny, przed dziesięciu jednak dniami chory nie będzie mógł opuścić łoża. — Antoni Dzięwithout dzielewicz, adwokat krajowy i obrońca w sprawach karnych, otworzył we Lwowie kancelarję adwokacką przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 8 na II. piętrze. — P. Józef Ogórek, ck profesor II. gimnazjum i p. Alfred Jahner, zastępca profesora w temże gimnazjum, otrzymali na Wszechnicy lwowskiej stopnie doktora filozofji. — Jenerał Cornaro otrzymał godność tajnego radcy.

Nekrologja. Jan Rawicz Rojek, funkcjonarjusz ck. Prokuratorji Skarbu, podoficer rezerwy 30. pułku piechoty, zmarł wczoraj d. 8. bm. o godz. 11. przed południem. Zmarły był najmłodszym synem powszechnie znanego w naszem mieście dyrektora tabuli krajowej — Ludwika Rojka i śp. Emilji z Astleithnerów. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godz. 3. po południu z domu pod l. 84 przy ul. Żółkiewskiej na cmentarz Łyczakowski.

Kalendarz. Niedziela (10.): Pawła — Dobrosława. Wschód słońca o godz. 7. min. 55, zachód o godz. 4. m. 20. — Poniedziałek (11.): Higiniusza — Krzesimira. Wschód słońca o godz. 7. min. 54, zachód o godz. 4. min. 22.

Kalendarzyk myśliwski. W styczniu wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy i na ptactwo wodne i błotne.

Na rzecz wygnańców polskich z Prus złożyła p. D. A. 5 złr.

Dla L. G. z Warszawy od p. W. S. 1 złr. i kupon na 2 złr. 50 cnt.

Bal na dochód funduszu emerytalnego Stowarzyszenia młodzieży handlowej, odbędzie się dnia 6. lutego w salach kasyna miejskiego.

Bal prawników. Bilety na galerję w sali Domu Narodnego, w której to sali dnia 9. lutego br. odbyć się ma bal prawników, nabywać już można po cenie 2 złr. za krzesła a po 1 złr. za miejsca stojące w księgarni pp. Seyfertha i Czajkowskiego.

Z Towarzystwa prawniczego. Dziś tj. w sobotę odbędzie się w sali stowarzyszenia „Frohsinu“ zebranie Towarzyskie członków Tow. prawniczego. Program wypełni część muzykalna i deklamacyjna. W poniedziałek odbędzie się pogadanka w lokalu Towarzystwa.

Z armji. Właścicielem 74. pułku piechoty, dawniej Nobili, został mianowany fmp. br. Fryderyk Bouvard.

Odznaczenie. Cesarz pozwolił hr. Leon. Starzeńskiemu, porucznikowi rezerw., przyjąć i nosić order turecki „Osmanie“.

Wybory do Rady miasta. Obszerniejszy komitet przedwyborczy, ze 150 członków złożony, wybrany w dniu 6. bm., odbędzie posiedzenie w niedzielę dnia 10. bm. o godzinie 4. po południu w wielkiej sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Wybór komitetu ściślejszego z 30-tu członków.

Posady pocztmistrzów nadała Dyrekcja poczt i telegrafów: w Brzostku ekspedytorowi pocztowemu Izydorowi Rosmarynowi, w Czorsztynie pensjonowanemu majorowi Adolfowi Kohmannowi, w Jezupolu właścicielowi dóbr dr. hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu; dalej posady ekspedjentów pocztowych; w Barwinku właścicielowi realności Juljanowi Noth, w Koszyłowcach ekspedytorce pocztowej Olimpji Wiesner, w Turce koło Kołomyi pensjonowanemu nadzorcy telegraficznemu Janowi Michalskiemu, w Wasylkowcach naczelnikowi stacji kolejowej Marjanowi Lindemu, w Rudniku pensjonowanemu naczelnikowi cłowemu Janowi Hartliebowi, w Bestwinie żonie nauczyciela miejscowego Rozalji Merta, w Starej Soli pensjonowanemu oficjałowi pocztowemu Hipolitowi Władysławowi Bielowieckiemu, w Dupliskach ekspedytorce pocztowej Julji Kniaziołuckiej, w Ciężkowicach eksp. poczt. Marji Faliszewskiej, w Bednarowie naczelnikowi stacji kolejowej Władysławowi Kocowskiemu, w Litiatynie ekspedytorce pocztowej Antoninie Bahrynowicz, w Biadolinach urzędnikowi kolejowemu Janowi Konopnickiemu; przeniosła zaś: ekspedyentkę pocztową Wiktorję Towarnicką ze Stratyna do Sosnowa i ekspedyenta pocztowego Józefa Stankiewicza z Litiatyna do Litwinowa.

Z powodu karnawału i zbliżających się zabaw maskowych, wiedeńska Dyrekcja policji wydała do wszystkich podległych sobie komisarjatów następujące rozporządzenie: „Zdarzyło się w ostatnich czasach niejednokrotnie, że na balach maskowych i zabawach kostjumowych, występowały osoby w sukniach zakonników i zakonnic, a nawet z krzyżami i różańcami u pasa. Gdy ubrania te obudzały zgorszenie i pozostają w sprzeczności z charakterem zabaw, przeto należy je traktować podobnie jak używanie kostjumów, wykraczających przeciw obyczajności i przyzwoitości. Zechce więc komisarjat podwładne sobie organa pouczyć, aby osobom, ubranym w tego rodzaju kostjumy, wstępu do sali zabaw zabroniły, a względnie do opuszczenia jej, gdyby się już tam ukazały, zmusiły, w razie zaś potrzeby przeciw nim urzędowe postępowanie wdrożyły.“

„Hospodar i Promyszlennyk“, czasopismo, wydawane przez p. Apollona Nyczaja od lat sześciu, z początku w Stanisławowie w ostatnich czasach we Lwowie, przestało wychodzić.

J. I. Kraszewski. W Turynie mieszka jeden z prawdziwych przyjaciół Polaków, znający nasz język i kraj, adwokat pan Attyljusz Begey. Do niego napisał znakomity Nestor naszych autorów wiersz na powitanie Nowego Roku, który nam łaskawie zakomunikowano. Drogim dla nas utworem tym, dowodzącym nastroju potężnego umysłu exwięźnia magdeburskiego, z prawdziwą przyjemnością dzielimy się z czytelnikami.

Rok Nowy, witajmy Rok Nowy!
Choć włos nam siwizną przypruszy,
Choć cierniem opasze nam głowy,
Choć łzy wyciśnie nam z duszy
Rok Nowy, witajmy Rok Nowy!
Choć prawda się zaćmi na chwilę,
Choć wrzawa nas fałszem zagłuszy,
Choć prawo da złamać się sile,
My z wiarą idziemy tą w duszy
Że trudy, krew i łza przelana
Nie wsiąkną w tę ziemię cmentarną,
Że wszystko zliczone u Pana,
I żadna z tych ofiar nie marną,
Więc choć nas smagają katnsze,
Choć burzą nam grozi Rok Nowy,
My w górę i serca i dusze
Podnośmy — i oczy i głowy;
Witajmy, witajmy Rok Nowy!

(podp.) *J. I. Kraszewski.*

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły komitetowi kościelnemu w Dukli, w pow. krośnieńskim, na restaurację zniszczonego przez pożar kościoła, zapomogi w kwocie 200 złr.

Posady wakujące manipulacyjne i służbowe, zastrzeżone wysłużonym c. k. podoficerom armji austro-węgierskiej, a to: Przy austrjackich kolejach państwowych jest do obsadzenia kilka posad niższych urzędników, kilka posad konduktorów, sług magazynowych i stacyjnych, wreszcie kilka posad zwrotniczych i dozorców kolejowych. Dwie posady dozorców więziennych przy c. k. zakładzie karnym w Wiśniczu. Posada dozorcy więźniów przy c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Sączu. Kilka posad woźnych przy c. k. władzach skarbowych i ck. urzędach podatkowych w obrębie galicyjskiej kraj. Dyrekcji Skarbu.

Bliższej wiadomości co do terminu podań i dalszych warunków, powziąć można w biurze IV departamentu Magistratu.

Samobójstwo. Wczoraj rano, około godziny 9. spostrzegł dozorca na Wysokim Zamku, że drzwi tamtejszych wychodków były z wewnątrz zamknięte i że przez dłuższy czas nikt ztamtąd nie wychodzi. Gdy drzwi wyważono, znaleziono na podłodze leżącego we krwi młodego mężczyznę bez życia. Obok niego leżał mały pistolet wystrzelony. Przybyła wnet na miejsce komisja i skonstatowała, że ów nieznajomy zakończył życie w skutek samobójstwa, strzeliwszy się w samo serce. Przy nim znaleziono kartkę bez podpisu następującej treści: „Nadzwyczaj smutne stosunki familijne zmusiły mię do tego. Dwa tygodnie przed śmiercią straciłem 150 złr., wszystko z siebie darowałem biednym. Liczę lat 23, skończyłem studja. Lwów 2. stycznia 1886.“ Samobójca wzrostu średnego, wątłej budowy ciała, chudej kościstej, ciemnoblond włosów, takiegoż wąsika i hiszpanki, z małym szramem na lewym policzku, był ubrany w letni kamgarnowy surdut ciemno-bronzowy, ciemne spodnie w podłużne paski, i miękki czarny kapelusz.

Na zasadzce. Poźnym wieczorem dnia 31-go grudnia z. r. przybyli dwaj gajowi z Hliboki do pobliskiego strażnika kolejowego, zamieszkałego w budce nr. 242, z prośbą, ażeby im na chwilę wypożyczył swej strzelby, gdyż zamierzają urządzić w pobliżu, w lesie, zasadzkę na capy. Po pewnem wahaniu się, strażnik dał strzelbę. W kwadrans po odejściu gajowych strażnik usłyszał wystrzał i wybiegł dowiedzieć się o wyniku łowów. Atoli okropny uderzył go widok: nieopodal od budki, na brzegu hlibockiego lasu stał jeden z gajowych z dymiącą strzelbą w dłoni, a u nóg na śniegu kolega jego, brocząc we krwi, konał... Okazało się, że gajowi ulokowali się na zasadzce w pewnem od siebie oddaleniu i w nocnym zmroku jeden strzelił do drugiego sądząc, że widzi w krzakach — kozła. Niestety strzał był celnym.

(Czern. *Gaz. Pol.*)

Sprostowanie. Wczorajsza nasza notatka kronikarska o zawikłanych stosunkach w Banku kredytowym i zastawniczym jest o tyle mylną, że rzecz dzieje się w Zakładzie kred. i zastawnicz. (w gmachu teatralnym).

Kraków 8. stycznia. Na wczorajszem poufnem posiedzeniu Rady miejskiej, zamianowano rzeczywistymi młodszymi nauczycielami z płacą po 420 złr., dotychczasowych prowizorycznych nauczycieli młodszych, panów Ludwika Peszkowskiego przy szkole męskiej VIImej na Kleparzu i Bolesława Filińskiego przy szkole VIII męskiej na Piasku.

Projektowane przyłączenie Izby adwokatów w Tarnowie do Izby krakowskiej nie przyjdzie do skutku. Sąd wyższy tut. otrzymał już w tej sprawie ministerjalne zawiadomienie.

Wczoraj pomiędzy 7—8. godziną rano ruszyły lody na Wiśle w Krakowie i płyną pełnem korytem. Ponieważ według doniesień z dolnego porzecza Wisły i tam lody były już popękały, zatem nie ma obawy zatoru i powodzi.

Pomimo rąbania lodu przez licznych robotników w ostatnich dniach, wielka część ledowni w w Krakowie jest jeszcze próżna, na szczęście mogą liczne bagniska na prawym brzegu Wisły dostarczyć dosyć dobrego lodu.

Stryj 8. stycznia. Grono osób w Stryju, których listę poniżej zamieszczam, w miejsce rozsyłania biletów noworocznych, złożyło datki na rzecz wygnańców polskich z Prus a mianowicie: Bronikowski 1 złr., Brejter 2, Chorzemski 1, Cieślikowski 2, Czapliński 1, Drewnowski 1, Dziurzyński 1, dr. Elektorowicz 1, Freundlich 50 cnt., Gubatta 1 złr., ks. Humiński 2, ks. Hochecker 1, dr. Jeż 1, Kampl 1, Kosiński 1, Krynicki 1, Lesiewicz 1, Małecki 1, Manasterski 2, Misiński 2, Pilecki 1, Piszczek 1, dr. Popiel 2, Postępski 1, Reiner 1, Rzewuski 1, Sękowski 1, Slosarski 1, Wszeteczka 1, Zaremba 1 złr.

Pieniądze zebrane w kwocie 35 złr. 50 cnt. wręczono komitetowi stryjskiemu dla Polaków wydalonych z Prus.

Liberec 8. stycznia. Szkoda wyrządzona przez pożar w przędzalni Liebiga, wynosi przeszło miljon złr.

Jubileusz redaktora wiedeńskiego *Fremdenbl.* br. Heine-Geldern, obchodzono uroczystym bankietem w salach wielkiego hotelu w Wiedniu. Pomiędzy obecnymi było wielu wysokich dygnitarzy, reprezentantów prasy, sztuki i handlu. Muzyką dowodził Edward Strauss.

Mierzwiński w niebezpieczeństwie. Znakomity tenorzysta Mierzwiński znalazł się z swoim *impresario*, przed kilku dniami, jadąc z Berlina do Królewca, w położeniu, które na szczęście przeszło bez złych skutków, lecz mogło stać się groźnem. Wagon sypialny, w którym oba jechali, zapalił się w pobliżu stacji Kreuz. Na szczęście wcześnie spostrzeżono pożar i obaj śpiący zbudzeni zostali gwałtownie i zaledwo mieli czas nbrać się i do innego przenieść się wagonu.

Polacy zamieszkali w Szwajcarji, przesłali na ręce wielkiego kanclerza orderów włoskich pana Corentiego, adres dziękczynny dla króla Humberta, za jego staranie o uwolnienie Kraszewskiego. Z podobną oznaką wdzięczności pospieszyli także Polacy we Francji. U nas, szeroko rozprawiano o koniecznej potrzebie wysłania zbiorowego adresu do jedynego, życzliwego nam, obcego monarchy, wnet jednak zapomniano o niej zupełnie.

Juljusz Grévy, ponownie obrany prezydent Rpliej francuskiej, jest co do usposobienia, wyjątkowym synem Francji. Mimo bogactwa, nie lubi zbytku, nie widziano go nigdy, aby się do której z kobiet zalecał, nie grywa w karty, nie pija wina, ni likierów, ale za to należy do zapalonych szachistów, i co tydzień raz, albo dwa razy, jeden z jego dawnych partnerów odwidza go w pałacu Elizejskim, by mieć zaszczyt „pobić“ pana prezydenta, lub też być przez niego pobitym. Z napojów, p. Grévy pija tylko kawę i jest jej namiętnym amatorem. Opowiadają o nim zabawną anegdotę z tego powodu. Pewnego razu zaproszony na polowanie, zabłądził w lesie z jednym ze swych przyjaciół i musiał szukać schronienia w ustronnej karczmie. Przyjaciel uraczył się odrazu jakimś cienkuszem, Grévy zażądał kawy od gospodarza, ale wpierw przeprowadził z nim następujący djalog:

— Czy macie w domu cykorję?
— Jest trocha.
— Przynieś mi ją.

Gospodarz po chwili przyniósł jeden rulonik cykorji.

— To cały wasz zapas?
— Pozostała jeszcze odrobina.
— Proszę o nią także.

Karczmarz przyniósł jeszcze kawałek.

— To już wszystko?
— Wszystko.
— Z pewnością?
— Z największą.
— No, to dobrze. Idźcie i zgotujcie mi teraz kawy — rzekł Grévy, który tym dyplomatycznym fortelem zapewnił się, że w lichej karczmie pić będzie kawę bez cykorji.

Korespondencja Redakcji. Pani A. T. w Leoben. Byliśmy przymuszeni uczynić to z powodu, że autorka nie chciała się zgodzić na nieodzowne zmiany. — Korespondentowi z Przemyśla. Sprawę tę możemy poruszyć tylko w tym razie, jeżeli podasz nam pan swoje nazwisko. Z listu bezimiennego nie możemy robić użytku.

Gustaw Karpeles.

Dnia 15. stycznia będzie miał p. Gustaw Karpeles odczyt w sali ratuszowej O Göthem w Polsce, więc nie od rzeczy będzie zapoznać naszą publiczność z prelegentem, który za granicą zażywa zasłużonej sławy a o nas z uznaniem pisał w niemieckich, polskich a nawet angielskich czasopismach. P. Karpeles rodem z Morawji i ożeniony z Warszawianką miał sposobność zapoznać się bliżej z literaturą polską a przejęty jej duchem stał się duchowym pośrednikiem między Polakami i Niemcami pisząc po niemiecku o polskiej a po polsku o niemieckiej literaturze. Przebywając stale w Berlinie wyjeżdża on co roku prawie na wykłady do znaczniejszych miast europejskich, gdzie bywa z prawdziwym entuzjazmem przyjmowany. Gustaw Karpeles urodził w Iwanowiczu na Morawji w 1848 r. Ukończywszy gimnazjum w Ołomuńcu zapisał się 1867 r. na Uniwersytet wrocławski, zrazu na wydział teologiczny, potem na filozofję. W dziewiętnastym roku życia wystąpił z dziełkiem, które w swoim czasie wielkie zrobiło wrażenie pt. *Heine i żydostwo*. Po otrzymaniu stopnia doktora filozofji udał się do Londynu, aby się przypatrzyć z bliska tamtejszemu życiu społecznemu. Bawił tu u swego wuja dr. Buchheima, słynnego przewódzcy rewolucji marcowej przeciw Windischgrätzowi. Za przybyciem do stolicy Niemiec objął Karpeles redakcję tygodnika literackiego *Auf der Höhe* a przytem był współpracownikiem w politycznym dziale jeszcze głośnego w owym czasie *Wanderer'a*. W 1872 r. wezwany został do Wrocławia na naczelnego redaktora dziennika *Breslauer Nachrichten*, organu partji narodowo-liberalnej. Po złożeniu redakcji objął kierownictwo feljetonu *Breslauer Zeitung*, przechodzącego tradycyjnie w ręce takich znakomitych pisarzy jak Laube, Holtei, Freitag i Gotschall. Za powrotem do Berlina, redagował od 1878 słynne czasopismo naukowe *Westermans'che Monatshefte* razem z Spielhagenem, z którym do dzis'aj zostaje w ścisłej przyjaźni.

Równolegle z tą działalnością publicystyczną rozwijała się artystyczna twórczość Karpelesa. Pierwszym debiutem *Deutsche Liebe,' ein Schauspiel in drei Akten* zyskał sobie od razu powszechny w Niemczech rozgłos. Zachęcony tą próbą opracował scenicznie Schwinda „Die Sieben Raben“ i „Don Żuana“ Grabbego i napisał wiele komedyjek i fraszek, grywanych z wielkiem powodzeniem na wszystkich niemal scenach niemieckich.

Największe jednak zasługi położył Karpeles na polu literackiem. Jego studja nad Börnem, Lenauen, Grabbem i innymi niemieckimi postami zebrane w dziele „*Unter Palmen*“ i w zbiorze „Im Foyer“ stawiają go w rzędzie najpierwszych literatów niemieckich. Sumienne i gruntowne badania jego celują kompozycją i plastyką, jakie posiadają tylko prawdziwi artyści, a że pisze popularnie i zajmująco, nie dziw więc, że w krótkim stosunkowo czasie zyskał sobie rozgłośne imię w literaturze i stał się ulubieńcem publiczności. Najmilszym i najwięcej studjowanym przezeń poetą, jest obok Goethego Heine, któremu on wystawił pierwszy pomnik w literaturze niemieckiej. Biografja Heinego umieszczona w wydaniu jego „Dzieł zbiorowych“ przez Karpelesa, napisana

jest z wielką znajomością przedmiotu a przytem z takiem ciepłem i natchnieniem, że ona sama zapewniłaby autorowi poczesne w literaturze miejsce. Koroną działalności literackiej p. Karpelesa jest wielkie pomnikowe dzieło p. t. *Historja literatury żydowskiej*, wychodzące zeszytami (w Berlinie u Openheima). Podejmując zobrazowanie piśmiennictwa mającego za sobą przeszłość trzech tysięcy lat zbierał autor przez lat siedm ciągłej nieustannej pracy źródła i utworzył dzieło, któremu najznakomitsi orjentaliści, jak Delitsch, Ebers i Grätz oddali największe pochwały. Dzieło to, wypełniające dotkliwą lukę w historji literatury powszechnej odznacza się jak wszystkie prace Karpelesa nadzwyczaj zajmującem przedstawieniem i piękną formą.

Jak wspomniałem, zajmuje się Karpales z zamiłowaniem literaturą polską. Obok artykułów jego, pisanych w języku polskim a umieszczanych w *Kraju* petersburskim i w *Kurjerse warszawskim* wymieniam sylwetkę Orzeszkowej (w „Gegenwart" 1785), najlepszą jaką dotychczas posiadamy, którą pierwszy zwrócił uwagę zagranicy na autorkę „Meira Ezofowicza." Pomniejsze rozprawy z literatury polskiej umieszcza Karpeles w *Magazin für die Literaturen des In- und Auslandes, Gegenwart, Neue Zeit.* itp., a zawsze wyraża się z największem o nas uznaniem i ze znajomością rzeczy. W obec wrogich dążeń naszych nieprzyjaciół, zasługuje ten statecznie nas broniący głos niemiecki na odszczególnienie; tembardziej, że stara on się ponad zwaśnionymi narodami zadzierzgnąć węzeł duchowej łączności.

B.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Wisnowska w Warszawie skazaną została na 150 rs. za to, iż na koncercie studenckim oddeklamowała nad program bajkę „Bekas i kuropatwa," przepuszczoną przez cenzurę. Kara nastąpiła z tego powodu, że bajka w programie nie była przedstawioną Apuchtinowi. — Pani Popiel, artystka sceny ruskiej pp. Biberowicza i Hryniewieckiego, wystąpiła ze składu towarzystwa. — P. Maurycy Moskowicz (Lwowianin ?) dotychczas tenor bohaterski opery desauskiej, przybywa do Warszawy na występy gościnne.

Repertuar teatralny. W sobotę: „Książątko." — W niedzielę popoł.: „Małomieszczanie;" wiecz.: „Gasparone." — W poniedziałek: „Żołnierz królowej Madagaskaru." — W piątek: „Nasi zięciowie," kom. Zalewskiego.

* Z opery p. Jareckiego p. t. „Jadwiga" odbywają się ciągle próby orkiestrowe. Reżyserję opery objął p. Zboiński, co już samo przez się jest dostateczną gwarancją, że strona techniczna będzie wybornie wystudjowaną. P. Düll wykończył przepyszne dekoracje, przedstawiające zamek krakowski i wnętrze kościoła na Wawelu.

(O-B.) **Teatr.** Publiczność nasza — jak się wyraził jeden z warszawskich sprawozdawców — ma słabość do nadobnej Elly Russel! Te same słowa można zastosować i do naszej publiczności, z tym jednak dodatkiem, że ta „słabość" jest zupełnie usprawiedliwioną. Panna Russel łączy w sobie wszelkie warunki, które śpiewaczce zapewniają niepodzielny poklask i sympatję publiczności.

Wczorajsza „Łucja" dała jej obszerne pole do popisu wokalnego i dramatycznego: to też publiczność co chwila nagradzała ją oklaskami nawet przy otwartej scenie. Najhuczniej odezwały się jednak one po scenie kulminacyjnej (obłąkanie), w której artystka szafowała hojnie głosem umiejętnie używanym i grą pełną dramatycznego wyrazu i siły.

P. Bandrowski, który odznacza się zawsze sumiennem opracowaniem swych partyj tak pod względem śpiewu jak i gry, policzyć może Edgara do najszczęśliwszych kreacyj.

Pp. Wierzbicki, Florjański i Koncewicz, zasługują na pochlebną wzmiankę.

Benefis pani A. Kasprowicz, utalentowanej jednej z najczynniejszych artystek operetki odbędzie się w przyszłym tygodniu. Pani K. wybrała „Gasparone", w którym jako Zenobia jest tak wyśmienitą.

Koncert. W Towarzystwie gimnastycznem „Sokół" odbędzie się jutro 10. stycznia koncert muzyki wojskowej. Do programu wchodzą uwertury Aubera, Wagnera, Beethovena, Moniuszki, Mendelsohna i w. i. Koncerta te cieszą się zasłużonem powodzeniem, tem bardziej, że dochód przeznaczony jest na wykończenie gmachu Towarz. „Sokół".

Drugi wieczorek humorystyczno-dramatyczny pp. Skalskich z współudziałem p. Anny Bocskaj i szanownych pp. amatorów i amatorek odbędzie się w niedzielę 10. stycznia w sali Kasyna miejskiego. Program: 1) „Awantura na kręconych słupach", farsa w dwóch odsłonach. Sebastjan Nitka, krawiec, Tadeusz Skalski, Rózia jego żona, pni Anna Bocskaj. 2) „Żyd w beczce", farsa ze śpiewami w 1. akcie. Lizetta, pani Elżbieta Skalska, Icek handełes, pan Tadeusz Skalski. Pozostałe role odegrają amatorowie. Muzyka wojskowa. Ceny miejsc: Dwa pierwsze rzędy krzeseł od nr. 1 do 36 po 1 złr. 50 cnt., dalsze po 1 złr., parkiet 50 cent. — Bilety nabywać można codziennie u p. Hawranka, sklep galanteryjny plac św. Ducha, w niedzielę przed przedstawieniem przy kasie w Kasynie mieszczańskiem. — Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Koncert na dochód p. Antoniego Lafont, byłego tenora opery naszej, odbędzie się w poniedziałek dnia 11. bm. o godzinie 7. wieczorem, w sali Towarzystwa muzycznego. Obfity i nader urozmaicony program, wykonany przez piorwszorzędnych artystów naszego miasta, oraz cel dopomożenia panu Lafont, znajdującemu się w nader krytycznem położeniu, dają wszelką rękojmię, iż koncert ten powiedzie się równie świetnie pod względem artystycznym, jak i materjalnym. Program koncertu podajemy w całej osnowie: 1) Beethoven „Uwertura do tragedji", Egmont wykonają na 2 fortepjanach, na 8 rąk pp. Jarecki, Gall, Niewiadomski i Neuhausser. 2) Massenet. Arja z opery „Herodjada" odśpiewa p. Lafont. 3) Quastaldoni „Muzyca proibita" odśpiewa pani Paschalis. 4) Wieniawski „Fantazja z Fausta" odegra p. Wolfsthal. 5) Deklamacja. 6) a) Mikuli, b) Gall, c) Horwitz pieśni odśpiewa paui Arklowa. 7) a) Goltermann. „Andante", b) Popper „Gavotte" odegra pan Sladek. 8) Müncheimer „Czarny krzyżyk" odśpiewa p. Wierzbicki. 9) Jarecki pieśni odśpiewa p. Florjański. Biletów dostać można w księgarniach pp. Czajkowskiego i Seyfartha, Gubrynowicza i Sehmidta, oraz w cukierniach pp. Kosteckiego, Grossa i Hausera.

Odczyty. Dnia 15. i 18. stycznia odbędą się na cele dobroczynne dwa odczyty hr. Wojciecha **Dzieduszyckiego „O stosunkach Rusi w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Z Krzyżackich bojów. Pod powyższym tytułem wyszła powiastka historyczna E. Zorjana w Bibljotece młodzieży O. Zukerkandla jako tomik VIII.

Rozprawa nad wnioskiem p. Romańczuka, wyjdzie w przyszłym tygodniu w osobnej odbitce.

(§) **Kraków** 7. stycznia. *(Teatr.)* Przedstawienie „Teodory" W. Sardou było śmiałym krokiem artystycznej Dyrekcji naszego teatru, zupełne wszakże powodzenie, którem się cieszy znakomity ten utwor nowszej szkoły francuskiej dramaturgji, okazało, że personal starannie przez kilka miesięcy w coraz to innych sztukach wyćwiczony, podołać może i temu trudnemu zadaniu. W szczególności bardzo dobre zrobiło wrażenie, że przedstawienie było jednolite, że, jakkolwiek pani Hoffmanowa w roli tytułowej już z natury rzeczy dominujące zajmowała stanowisko, to przecież nie działo się to kosztem reszty grających i że, jak to w dobrze wykształconej całości być powinno, była tylko „prima inter pares". Nie sztuka bowiem pozyskać jedną znakomitość, jako gwiazdę, świecącą wśród tem większych ciemności, lecz prawdziwą zasługą umiejętnego kierownictwa sceny jest wyrobienie dobrego ensemblu, co się panu Sarneckiemu w „Teodorze" zupełnie powiodło. Przyjemnego wrażenia doznała też publiczność widząc troskliwe staranie Dyrekcji o odpowiednie dekoracje i kostjumy. Nie wymagamy bynajmniej, by wystawa zewnętrzna była świetną, nie marzymy wcale o współzawodnictwie z wielkiemi scenami hojnie uposażonemi, lecz możemy żądać, aby wystawa była przyzwoitą i aby wystrzegano się rażących anachronizmów. Znając tutejsze stosunki teatralne od lat wielu, moglibyśmy w tym względzie z czasów dawniejszych, nawet z najświetniejszej epoki, pod Dyrekcją p. A. Skorupki, wiele komicznych przytoczyć przykładów. I tak np. pamiętamy przedstawienie Makbeta, w którem Rapacki, grający świetnie rolę tytułową, wystąpić musiał w zbroi na prędce przez blacharza sporządzonej, która tak była obcisłą, że się z tyłu zejść nie chciała i jak sznurówki damskie musiała być szpagatem ściąganą. W „Fauście" chciano koniecznie urządzić rodzaj apoteozy, a raczej wniebowstąpienie Małgorzaty, a gdy do tego nie miano potrzebnej maszynerji, windowano Modrzejewską, leżącą na ohydnym tapczanie więziennym, wraz z tem łożem sznurami do góry. W „Demetrjuszu" car Borys Godunów w wysokich komnatach zamkowych miał jako jedyny mebel szyfonierkę jednoskrzydłową tandetnej faktury z półkami, na których stały ogromne blaszane amfory z winem. W „Teodorze" natomiast wszystko było, o ile możności, do epoki właściwej zastosowanem i jeżeli tu i owdzie wprawniejsze oko dostrzedz mogło braki, to odnosiły się one do szczegółów podrzędnej natury i nie raziły nikogo.

Na sobotę zapowiedziano „Herod-Babę", komedję pięcioaktową, poczem rozpoczną się przedstawienia benefisowe wybitniejszych artystów. Rozpoczyna ich szereg p. Szymanowski wznowioną doskonałą komedją: „Nasi najserdeczniejsi" W. Sardou, następnie p. Rieger grać będzie „Nerona" włoskiego pisarza Cossy, w przekładzie Kazimierza Kaszewskiego itd.

Kraków 8. stycznia. (*Z Akademji Umiejętności*). — Komisja prawnicza Akademji Umiejętności odbyła dnia 5. stycznia pod przewodnictwem prof. dra Zolla pierwsze tegoroczne posiedzenie, na którem dr. Rosenblatt odczytał rozprawę swoją „O systemie kar więziennych w projekcie nowej ustawy karnej." Prelegent oświadczył się przedewszystkiem za stopniową i powolną zmianą prawa materjalnego, albowiem nagłe zmiany w definicjach zwłaszcza zbrodni sprowadzić mogą tylko zamęt pojęć, osłabić poczucie prawne narodu i przyczynić się do wzrostu przestępstw. Natomiast co do kar, reforma jest wielce pożądaną i powinna być zasadniczą. Zdaniem prelegenta — byłoby wszakże pożądanem pewne uproszczenie systemu kar więziennych, a w szczególności tak zw. więzienie polityczne (*Staatsgefängniss*) uważa on jako zbyteczną innowację, skoro dla zbrodni zwyczajnych przewidzianem jest więzienie ciężkie (*Zuchthaus*), a więzienie proste, niepociągające jeszcze za sobą utraty praw, nie może uchodzić samo przez się za karę hańbiącą. Zresztą więzienie polityczne byłoby tylko na papierze, gdyż dla szczupłej liczby skazanych i to po wielkiej części na kary krótko trwające, nie wybudowanoby osobnych zakładów karnych, lecz wykonywanoby karę tę i tak w więzieniach zwyczajnych, przyznając tylko skazanym ulgi i uprawnienia z natury przestępstw politycznych wynikające.

W dyskusji, w której wzięli udział profesorowie Krzymuski, Kleczyński, Bochenek i doktorowie Fierich i Leo, oświadczono się przeciw uchyleniu więzienia politycznego, z przyczyny, że uwięzienie przestępców politycznych razem z zwykłymi zbrodniarzami mimo przyznanych ulg i wszelkich ustawniczych zastrzeżeń w praktyce, uchodziłoby musiało jako hańbiące i dlatego przy reformie ustawodawstwa karnego należałoby dążyć mimo niezaprzeczonych trudności w praktycznem wykonaniu, do urządzenia osobnych więzień politycznych.

W końcu prezes Sądu karnego p. Czyszczan przedstawił wynik wymiaru sprawiedliwości karnej w r. 1885, z czego się okazuje, że tutejszy Sąd krajowy zasądził przeszło 1900 osób, a Sąd miejsko-delegowany przeszło 5.500 osób na kary więzienia, a względnie aresztu. Gdy na pomieszczenie tych skazańców służy tylko 50 ubikacyj, przepełnienie jest nieuniknione i niepodobieństwem jest zupełne odosobnienie skazańców od inkwizytów. Zaradziłby temu mogło tylko urządzenie domu poprawy i przymusowej pracy, gdyż większa część skazanych składa się z włóczęgów przeróżnego rodzaju, którzy odbywszy karę kilkodniowego aresztu, niebawem wracają do więzienia, szerząc tamże demoralizację i tylko przez dłuższe zatrzymanie w domach przymusowej pracy od dotychczasowego trybu życia skutecznie powstrzymani być mogą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwowska Izba handlowo-przemysłowa odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 11. stycznia o godzinie 6. wieczór. Na porządku dziennym: Wybór prezydenta, wice-prezydenta, prowizorycznego prezydenta, rewidenta kasy. Wybór komisji certyfikatowej i kolejowej. Wybór delegata do komisji miejskiej dla oznaczenia cen materjałów budulcowych. Wybór delegata do ankiety młynarskiej w Wiedniu. Zmiana regulaminu dla czynności Izby. Referent radny p. Gubrynowicz.

Sprawa kolei Lwów-Rawa. Zasiłki przyrzeczone w swoim czasie przez Sejm i gminę miasta Lwowa (120.000 złr) na budowę kolei żelaznej Lwów-Rawa ruska muszą być wkrótce uiszczone, a przynajmniej zabezpieczone w sposób równający się płynności tej kwoty. Jestto warunek, który Rząd postawił Towarzystwu kolei czerniowieckiej co do dalszego układu o zrealizowanie pomocy przyrzeczonej ze Skarbu państwa.

Austrjackie losy Czerwonego Krzyża. Główna wygrana padła na serję 164 nr. 49. 1000 złr. na s. 5947, 28. Po 500 złr. na s. 4780 29. 6028 21, 6439 21 i 9444 6; po 100 złr. na s. 2374 nr. 36, 3189 27, 5058 17, 6050 46, 6589 26, 7576 27, 8412 11, 8931 50, 9204 14 i 10313 1; po 50 złr. s. 219 nr. 47, 943 35, 3326 42, 4555 31, 4789 24, 8582 4 i 11045 32.

Losy m. Lublany. Główna wygrana 25.000 złr. padła na nr. 49838, 2500 złr. na nr. 54619, po 500 złr. na nr. 8631 i 34725.

Losy m. Tryestu. Główna wygrana 10.000 złr. padła na nr. 13426, po 1000 złr. na nr. 6002 i 13760, po 200 złr. na nr. 6746, 9736, 13989, 14259 i 19270.

Losy regulacji Dunaju. Główna wygrana 90.000 złr. na nr. 81567, 20.000 złr. na nr. 58978, 10.000 złr. na nr. 44632, 5000 złr. na nr. 90010, 1000 złr. na nr. 184092.

Wiedeń 7 stycznia. Na targ dzisiejszy dowieziono 2660 sztuk nierogacizny, 2804 sztuk cieląt, 2882 sztuk owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 28·— do 37·—, za 100 kilo żywej wagi, cielęta 36·— do 46·—, wyjątkowo 48·— do 56·—, za 100 kilo mięsa, owce eksportowe od 18·— 26·—, za parę i złr. 38·— do 44·—, za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck albo Praterstrasse 78.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. stycznia.

Tegoroczne uchwały sejmowe, zezwalające gminom Wieliczka, Wadowice, Kenty i Stanisławów pobierać dodatek do podatku konsumcyjnego na pokrycie potrzeb gminnych, otrzymały już najwyższe zatwierdzenie.

We wszystkich dziennikach rosyjskich, jakie odbieramy, znaleźliśmy telegraficzną wiadomość o mowie ks. biskupa Pełesza i księcia A. Sapiehy. Obie te mowy wywarły „wrażenie" w Rosji.

Wiener Zeitung ogłasza, że na posadę jeneralnego adwokata w miejsce Kramera, który zamianowany został jen. prokuratorem powołano nadprokuratora Schrotta z Tryestu.

Rada państwa ma być z pewnością zwołaną na dzień 26. b. m., w takim razie Sejm galicyjski zamknięty będzie już d. 21. b. m.

Sprawozdanie pism wiedeńskich o mowie, jaką wygłosił poseł do Rady państwa Steinwender na zgromadzeniu wyborców w Villach przemilczają jeden z najważniejszych ustępów tejże mowy, a mianowicie ustęp, w którym stanowczo chłoszcze korupcję wielkich pism wiedeńskich a w pierwszym rzędzie przedajność *Neue fr. Presse.* Pisma te nie służą, zdaniem mowcy interesom niemieckim ale własnym interesom samolubnym.

Komisja sejmowa czeska w sprawie reformy wyborczej postanowiła co do wniosku Herolda, aby przedmieścia Pragi zamienić na dwa nowe miejskie okręgi wyborcze, zaproponować Sejmowi, iżby polecił Wydziałowi krajowemu przedłożyć na najbliższej sesji sejmowej ogólny projekt reformy wyborczej i uwzględnić przytem wniosek Herolda. Niemieccy członkowie tej komisji nie przybyli na posiedzenie.

Z Gracu donoszą, że z okazji złożenia przysięgi przez nowego prezydenta Sądu krajowego, hr. Gleispacha, zaznaczył prezydent Sądu wyższego Waser, konieczność bezstronnego wymiaru sprawiedliwości dodając, że stanowisko prezydenta sądowego jest szczególnie trudne w dzisiejszych czasach, ponieważ grozi niebezpieczeństwo, że polityczne, narodowościowe i socjalistyczne prądy wcisną się także i do sfer sądowych i że członkowie sądownictwa mogą się dać porwać namiętnościom narodowościowym. Prezydenci Sądów muszą z całą energją starać się o to, aby urzędnicy sędziowscy w urzędzie i po za urzędem zajęli pod względem politycznym neutralne stanowisko.

Do *N. fr. Presse* donoszą z Berna: W pewnym tutejszym półurzędowym dzienniku zaleca dr. Pros owetz zaprowadzenie monopolu wódczanego w Austrji.

Do *Wiener Allg. Ztg.* donoszą z Berlina: Ministerstwo państwowe przyjęło na przedwczorajszem posiedzeniu w pałacu kanclerza projekt co do monopolu wódczanego.

Podług *Tagblattu*, uchwalono na przedwczorajszej wspólnej konferencji ministrów zaprowadzić cło od zboża w wysokości cła od zboża istniejącego w Niemczech.

N. fr. Presse przynosi następujący telegram z Budapesztu: „Tutejszy starszy prokurator otrzymał z Rieki doniesienie, że 2. b. m. 4 młodzieńcy zakradli się do tamtejszych koszar wojskowych i poduszczali wojsko do powstania przeciw Węgrom. Agitatorowie zapewniali, że rewolucja jest już na najlepszej drodze, i że kilka pułków chorwackich już powstało, żeby oswobodzić kraj z pod panowania Węgrów. Oficer służbowy przyaresztował agitatorów i oddał ich w ręce władzy cywilnej. Śledztwo jes w toku.

W swoim czasie postawił był opat Karl w Sejmie dolnoaustrjackim wniosek przyznania katolickim proboszczom głosu wirylnego w miejscowych Radach szkolnych. Obecnie dowiaduje się stara *Presse*, że za interwencją br. Königswartera wniosek ma ten o tyle być zmienionym, że głos wirylny przyznanym będzie pastorom protestanckim i rabinom żydowskim. Z rozszerzeniem tem zgadza się wnioskodawca opat Karl i arcybiskup Ganglbaner.

Dnia 1. lutego br. wejdzie w życie na Węgrzech 700 pocztowych kas oszczędności; sieć tych kas zostanie stopniowo rozszerzoną na wszystkie urzędy pocztowe.

Wczoraj rozpoczął w Berlinie parlament niemiecki swe poświętne posiedzenia; dnia 14 b. m. zbierze się Sejm pruski. Sprawa wydalań przyjdzie na porządek dzienny parlamentu niemieckiego dnia 13. b. m.

N. fr. Presse podaje telegram z Brodów, że koloniści czescy na Wołyniu oświadczyli gotowość przyjęcia schyzmy.

Pester Lloyd omawia znany już artykuł ks. Bismarka i występuje przeciw tym pismom które pragną wykazać związek między ówczesną a obecną polityką kanclerza wobec Polaków. Związku tego *Pester Lloyd* dopatrzeć się nie może. „Kilka tysięcy polskich robotników, rzemieślników i kupców, którzy ciężką pracą zarabiają na chleb powszedni, nie powinni być wypędzani dla bezpieczeństwa największego państwa militarnego. Ci Polacy, którzy pozbawieni zostali swego zarobku i wygnani ze swych zagród, bynajmiej nie myśleli o przywróceniu Polski w dawnych granicach z r. 1772, ani w granicach mniejszych. Oni szukali na gruncie niemieckim „prawa do pracy". Jakiekolwiek był ktoś miał wyobrażenie o polityce w obec Polaków, wydalania obecne zawsze uważać należy jako błędny krok wielkiego umysłu, a karta dziejowa, na której będą one wypisane, mniejszą zaiste dumą napawać będzie przyszłych potomków narodu niemieckiego, aniżeli wszystkie donkiszoterje Niemców z r. 1848 i ich następców".

Z Wiednia donoszą: Sfery dyplomatyczne tutejsze nie tają wcale, że położenie ogólne jest nietylko ciemne, ale i groźne. Trzy cesarstwa trzymają razem, ale mała to pociecha, gdyż nie ma wcale wytkniętego kierunku i celu. Książę bułgarski nie zechce w żadnym razie kwestji pokoju z Serbją traktować, jako sprawę odosobnioną i lokalną, lecz wszelkiemi siłami wiązać ją będzie ze sprawą unji bułgarskiej. Rokowania pokojowe będą się przeto długo ciągnąć i mogą się rozbić. I Serbja i Bułgarja nie mogą nadziei swoich opierać na pokoju, ale na wojnie i będą stały w ciągłem pogotowiu, oczekując sposobności, żeby całą zawieruchę wschodnią rozdmuchać. Europa nie zdobyła się na żaden czyn, pozwoliła przeminąć chwili, gdy wyrok jej mógł koło dziejów wstrzymać. Teraz działa już loika i siła nowych faktów, unja trwa już czwarty miesiąc, Bułgarja zdobyła sobie wielkie stanowisko, a z losami jej złączyły się losy jej bohatera i męża stanu, księcia Aleksandra. Nadto kwestje armeńska i grecka już znowu dojrzewają. W obec tego wszystkiego jest Turcja bezradną, Europa rozbitą, zamiary Rosji zupełnie nieznane. Po za chwilową pauzę na arenie bojów i dyplomacji, żaden polityk wzrokiem nie sięga i wszystkich przygniata zmora najwyższej niepewności, więc i obawa, że najtrudniejsze komplikacje mogą powstać, a nikt im zapobiedz nie ma mocy. Austrja na razie nie potrzebuje brać żadnej inicjatywy i może Rosji zupełną wolność akcji zostawić Jest to atoli dla niej położenie tylko chwilowe, nie dające żadnej rękojmji na przyszłość.

Do *Tagblattu*, donoszą z Berlina, że pogłoska o mającym przyjść do skutku małżeństwie między księciem bułgarskim a księżną Wiktorją, córką niemieckiego następcy tronu, jest bezzasadną.

Do *Neue Fr. Presse* donoszą z Petersburga, że car otrzymał w tych dniach własnoręczne pismo od ks. Aleksandra.

Podług rosyjsk. *Wida*, siła armji greckiej wynosi tylko 46.798 żołnierzy, a nie 85.000 żołnierzy, jak to Rząd grecki podaje.

Wjazd ks. biskupa Juljana Pełesza do Stanisławowa.

(*Telegram naszego sprawozdawcy*).

(*m.*) **Stanisławów** 9. stycznia. Uroczystości instalacyjne pierwszego biskupa stanisławowskiego obrz. gr. kat. dr. Juljana Pełesza, rozpoczęły się dziś o godzinie 8. rano powitaniem na stacji kolejowej w Haliczu, na granicy dyecezji, gdzie się zgromadziły deputacje włościan i duchowieństwa. Gdy pociąg wjechał na stację, starosta p. Górecki powitał pierwszy władykę w wagonie, poczem ks. biskup wysiadł z wagonu, a marszałek powiatowy p. Brykczyński przemówił w następujące słowa:

„Pozwól Najdostojniejszy księże biskupie, ażebym Cię na granicy nowej Twej dyecezji powitał imieniem wszystkich jej mieszkańców. Od dawna oczekujemy Cię i witamy sercem pełnem radości.

Bud' perekonanyj, preoświaszczennyj Episkope, szczo z riwnoju szczerostiu, z odnakim serdcem pozdrawlajem tutki Tebe, tak Polaky jak i Rusyny, i majemo nadiju, szczo z odnakoju myłostju do serdcia swoho prohornuty nas schoczesz.

Czes't i sława Preoświaszczennomu Juljanowy! „Mnohaja lita!" (Deputacja wnosi trzykrotny okrzyk na cześć ks. biskupa).

Dziekan ks. Bobikiewicz przemawiał imieniem duchowieństwa dekanatu Stanisławowskiego.

Ks. biskup rozmawiał przez chwilę z obecnymi — poczem wsiadł do wagonu, a gdy pociąg ruszył, członkowie deputacji i licznie zgromadzeni włościanie wydawali głośne okrzyki na cześć ks. biskupa.

Miasto Stanisławów przedstawia się bardzo pięknie. Ustawiono trzy bramy tryumfalne, z których najlepiej prezentuje się brama na ul. Lipowej tuż obok pałacu biskupiego. Wszędzie panuje ruch niezwykły. Ulice: Romanowskiego, Zabłotowska i Sapieżyńska przystrojone są choiną i flagami. Ratusz i dworzec kolejowy również bardzo pięknie dekorowane.

Zjazd duchowieństwa i okolicznej szlachty bardzo liczny. Ks. Sapieha Leon przybył na czele deputacji szlachty i włościan powiatu borszczowskiego. Stowarzyszenia ruskie „Proświta", „Ruska Besida" i inne przysłały tu swoich reprezentantów.

Już o godzinie $8^{1}/_{2}$ rano zapełniły dworzec tutejszy deputacje i tłumy publiczności. Przed nadejściem pociągu zgromadzili się w pięknie udekorowanej sali I. klasy: burmistrz Kamiński, zastępca tegoż dr. Szydłowski, asesorowie Fischler, Seinfeld, Kisler, poseł Mroczkowski, pułkownik Zygadłowicz, podpułkownicy Ringer i Mick, dalej deputacja kleru ruskiego (ks. kanonicy Zakliński, Lisiewicz, Koblański, dziekan Herasymowicz, paroch Haskiewicz) i deputacja Rusinów świeckich (prof. Werchracki, adwokat Baczyński ze Stryja, kupiec Stachiewicz).

Salwy moździerzowe zawiadomiły o zbliżaniu się pociągu, który o godzinie $^{3}/_{4}10$ wjechał na peron.

Ks. biskup Pełesz wysiadł z wagonu salonowego i udał się do sali I. klasy, gdzie pierwszy przemówił dr. Kamiński, witając w przybywającym biskupie „Apostoła pokoju, który oby odjął podstawę do ślepej nienawiści, zdolnej podkopać byt obu narodów. Oby ustały rozgoryczenie i waśnie, a nastały czasy wspólnej pracy!" W końcu podniósł dr. Kamiński wypowiedzianą w Sejmie mowę władyki i zajęte przezeń stanowisko.

Ks. Pełesz rozrzewniony do głębi, odpowiedział po polsku i po rusku wzywając obie narodowości do zgody i wspólnej pracy. Zakończył zaś przemówienie swoje słowami: „Mir temu grodowi i jeho mieszkancom!"

W imieniu kleru powitał Władykę ksiądz kanonik Lisiewicz z Kut, podnosząc, że z nominacją pierwszego biskupa w Stanisławowie, skełnione zostały gorące życzenia duchowieństwa, w końcu zapewniając o wierności kleru ruskiego po wieczne czasy.

Ks. Pełesz podziękował duchowieństwu w słowach gorących:

Imieniem Rusinów świeckich zabiera głos profesor Werchracki: „Panuj nam długo, władyko! Stój wytrwale przy stolicy apostolskiej! — rzekł mowca, poczem przemawiał na temat pożądanej zgody pomiędzy Polakami a Rusinami.

Ks. Pełesz widocznie uradowany świetnem przemówieniem p. Werchrackiego, widzi w niem zapowiedź lepszej przyszłości, a kończy słowami: „Kochajcie naród ruski i jego język! Stójcie wytrwale przy cerkwi!"

Po powitaniach rozpoczął się wjazd księdza biskupa do miasta. W pierwszym powozie jechał burmistrz w stroju polskim o barwach ruskich w następnym powozie ks. biskup Pełesz, a dalej ekwipaże prywatne, deputacje i ludność.

U bramy tryumfalnej przy ulicy Sapieżyńskiej, powitała ks. biskupa deputacja kleru i włościan, wręczając mu chleb i sól. Karetę ks. biskupa otacza konna banderja chłopów w strojach górskich, poczem pochód wśród odgłosu dzwonów całego miasta i strzałów moździerzowych, rusza ku katedrze unickiej.

Potężne wrażenie sprawił śpiew kilkuset księży i alumnów.

Po nabożeństwie w katedrze odprowadzono ks. biskupa do jego pałacu, gdzie się rozpoczęły przedstawienia Rady miejskiej, władz wojskowych, cywilnych itd.

Wjazdowi sprzyjała pogoda. Porządek panował wzorowy, a komitet wywiązał się znakomicie ze swego zadania.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(*D.*) **Wiedeń** 9. stycznia. Szef sekcji w Ministerstwie wyznań i oświaty, Pozzi, został spensjonowany. Radca sekcyjny Heinefetter otrzymał dekorację, a tytularny radca ministerjalny German został rzeczywistym radcą ministerjalnym.

Jeneralny adwokat Cramer mianowany został jeneralnym prokuratorem a na jego miejsce mianowany starszy prokurator z Tryestu Schrott.

Paryż 9. stycznia. Komisja wysa izona z łona Rady miejskiej postanowiła rozpocząć prace odnoszące się do wystawy powszechnej, która odbędzie się w r. 1889.

Buda-Peszt 9, stycznia. Ugoda z Przedlitawją została już zawartą. Obydwom parlamentom przedłożoną będzie nowela cłowa zawierająca 300 pozycyj. Za podstawę służyła nowela ostatnia, w której podwyższono tylko cło od zboża. Nie zgodzono się jeszcze stanowczo na klasyfikację petroleju i cło od melassy. Co do cukru zgodzono się na opłatę podatku od prodkutu.

Co do warunków przedłużenia przywileju Banku austro-węgierskiego ważnem jest to postanowienie, że eskont weksli nie będzie odtąd ograniczony jedynie do firm protokołowanych.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8. stycznia. Cesarz darował 103 więźniom resztę kary więziennej. Z liczby tej przypada na męski zakład karny we Lwowie 7, w Stanisławowie 8, a na żeński zakład karny we Lwowie 7 ułaskawień.

Wiedeń 9. stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj w południe jenerała Kollera w dłuższej audjencji prywatnej.

Praga 9. stycznia. (*Z Sejmu*). W rozprawie szczegółowej przyjęto po długiej dyskusji tytuł „sprawy sanitarne" a z tytułu „sprawy szkolne" pozycję „szkoły ludowe" (4,037.197 złr.) i pozycję „subwencja dla prywatnej szkoły w Budziejowicach" (3000 złr.). W ciągu dyskusji odpowiedział namiestnik panu Pickertowi, który wystąpił przeciw urządzeniu szkół czeskich w gminach niemieckich. Namiestnik wskazał na legalną uchwałę krajowej Rady szkolnej złożonej z 21 członków. Uchwały o zakładaniu szkół powzięto zawsze większością 17 lub 18 głosów. Inne zarzuty Pickerta zbił namiestnik na podstawie dat statystycznych i faktów.

Jutro dalszy ciąg rozprawy szczegółowej.

Grac 8. stycznia. (*Z Sejmu*). Namiestnik odpowiedział na interpelację p. Neckermanna w sprawie agitacji słoweńskiej między młodzieżą gimnazjalną w Cylei i stronniczem zachowaniu się Dyrekcji gimnazjum na korzyść Słoweńców. Odparłszy przedewszystkiem ten zarzut zaznacza namiestnik, że rzeczywiście wkradł się między młodzież pewien brak dyscypliny, któremu mają zapobiedz zarządzone przez władzę ostre środki zaradcze. Waśń narodowa wniesioną została do szkoły z zewnątrz. Gdyby stosunki zewnętrzne przeszkodziły dyrekcji rozwinąć rozpoczętą akcję, wówczas będzie zadaniem naczelnej władzy szkolnej zbadać czy jeszcze istnieją warunki egzystencji tejże skoły, i czy nie należałoby jej raczej przenieść w inne miejsce.

Insbruk 8. stycznia. (*Z Sejmu*). Dziś rozpoczęła się rozprawa szkolna, która przybrała dość burzliwy charakter. Ks. biskup Aichner wystąpił za wnioskiem większości i żądał wyznaniowych szkół, w którychby cała nauka owianą była duchem religijnym. Debiasi wystąpił zasadniczo za wnioskiem mniejszości i przemawiał przeciw szkołom niemieckim w niemieckich miejscowościach włoskiego Tyrolu, tudzież przeciw niemieckim szkołom ludowym i niemieckim paralelkom gimnazjum w Trydencie. Namiestnik zbił natychmiast wywody Debiasiego wskazując na wzrastającą frekwencję w tychże szkołach, która dowodzi koniecznej ich potrzeby i odparł w końcu zarzut ukrócenia żywiołu włoskiego przez Rząd, któremu z drugiej strony zarzucają krzywdzenie żywiołu niemieckiego. Przemawiało jeszcze kilku posłów za wnioskiem mniejszości, poczem po krótkiej kontrowersji nad uwagą Thannera, o braku legalnej definicji słowa „katolicki" przerwano o godzinie 1. posiedzenie. Dalszy ciąg rozprawy o godzinie 4. po południu.

Kolonja 9. stycznia. Berliński telegram *Köln. Ztg.* przeczy stanowczo doniesieniom paryskiego *Temps* jakoby Niemcy i Anglja poczyniły w Stambule jakiekolwiek kroki na korzyść powiększenia terytorjum greckiego. Wojna między Turcją a Grecją ma dla Europy podrzędne tylko znaczenie. Jeśli Grecja pragnie powiększyć swe granice, to niechaj to czyni na własną odpowiedzialność.

Ateny 9. stycznia. Kreteńskie Rady prowincjonalne przygotowują dekrety dla proklamowania unji z Grecją.

Madryt 8. stycznia. Wczoraj zachorowało w Algeziras 22 osób, a umarło 11 osób na cholerę.

Waszyngton 8. stycznia. Cleveland przedłożył w Senacie akta względem poczynionych przez Rząd kroków, aby osiągnąć opinję Rządów zagranicznych co do ustalenia międzynarodowego stosunku wartości między srebrem a złotem.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 8. stycznia (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika a 200 złr. 220·50 do 224·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 225·50 do 228·50, Banku hipot. galic. 273·— do 277·—, Banku kred. gal. 220·— do 225·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·65 do 100·65, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·55 do 91·55, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·65 do 100·65, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·45 do 88·45, Banku krajowego 4½% w. a. 91·50 do 92·50, Banku hip. gal. 5% 101·75 do 102·75, Banku hip. gal. 5% 96·60 do 97·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·65 do 99·65, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 56·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 51·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w I. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 103·— do 104·25, Komunalne gal. Zakładu kredytowego włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 97·— do 98·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 97·— do 98·—. Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 90·50 do 91·50, Losy miasta Krakowa —·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 25·50 do 27·50. V. Monety Dukat holenderski 5·85 do 5·95, Dukat cesarski 5·89 do 6·—, Napoleondor 9·96 do 10·06, Pół-imperjał rosyjski 10·27 do 10·37, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·23½ do 1·25½, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płaca“ druga „żądają“.

Wiedeń dnia 9. stycznia godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 290·80, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 220·—, Południa 133·50. Renta papierowa 83·82, Listy zastawne galic. banku hipot. 102·—, 6% Galicyjski bank krajowy 91·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·04½, Rubel papierowy 1·24½. Usposobienie: ciche.

Wiedeń dnia 8. stycznia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 33·75, Węg. akcje kredyt. 304·25, Akcje anglo-austr. 104·—, Akcje banku Union 77·75, Akcje Karola Ludwika 220·25, Akcje kolei północnej 230·50, Akcje kolei południowej 133·—, Akcje kolei Alföldzkiej 185·50, Akcje Staatsbahn 267·30, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 227·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·50, Wiedeńskie losy 124·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 75·75, Galicyjskie oblig. indemn. 103·75, Losy regulacji Cisy 124·30, Losy Länderbanku 105·25, Węgierska renta 101·05, Akcje banku związkowego 105·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 118·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 8. stycznia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·85, w srebrze 84·05, Renta w złocie 111·60, 5% austr. renta marcowa 101·15, Akcje banku wiedeńskiego 873·—, kredytowego 290·80, Londyn 126·75, Srebro —·—, Napoleondor 10·03, Dukat ces. 5·94, 100 marek niemieckich 62·15.

Berlin dnia 8. stycznia godz. 5. min. 35. Rosyjski banknoty 200·50, Akcje kredytowe 489·—, Lombardy 217·50, Galicyjskie 89·25, Kolei rumuńskiej 61·60, Austrjackie banknoty 160·90. Po zamknięciu giełdy: kredytowy 297·30, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 80·87.

Telegramy zbożowe dnia 8. stycznia — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·75 do 24·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·80 do 7·82 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiecień-maj) 153·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 39·50 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń dnia 9 stycznia: 13·75 do 14·25. Brema: 7·00 do 7·05. Hamburg: 7·20 na styczeń 7·20 na styczeń-marzec 7·45. Antwerpja: na styczeń 19⅜, Nowy-York: 7·75. Filadelfja: 7·50.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 min. 50 po południu (pociąg mięszany), o godz. 8 rano (pociąg mięszany lokalny).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.,) o godz. 12 min. 20 po południu i o godz. 11 minut 6 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 5 m. 56 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 35 po południu (pociąg mięszany), o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.), o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany), o godz. 7 min. 50 wieczór (pociąg mięszany lokalny).

Z Czerniowiec: o godz. 10 min. 5 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 m. 30 po połud. (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec główny lwowski) o godz. 10 min. 26 wieczór (pociąg posp.), o godz. 3 m. 5 rano (pociąg mięszany) i o godz. 3 min. 50 po południu (pociąg mięszany).

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 1. października 1885 r.

według zegaru budapeszteńskiego.

Przyjazd do Lwowa.

Pociąg osobowy: o godz. 1 min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przed południem z Zwardonia, Chyrowa Stryja. — O godz. 4 min. 15 po połud. ze Zwardonia Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 3 min. 10 rano do Stryja. O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonie.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przed południem ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna.

Przyjechali do miasta Lwowa

dnia 9. stycznia 1886 r.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Kamiński z Sieniawy. W. Zagórski z Dzórowa. H. Liehtenstein z Hamburga. B. Langer z Wiednia. K. Enders z Wiednia. J. Reiss z Wiednia. Jordan z Olszaniey.

HOTEL FRANCUSKI. J. Bergauer z Brzeżan. A. Kögler z Wiednia. K. Moschitz z Tarnopola. H. Marschier z Wiednia. A. Lyon z Hamburga. S. Silberstein z Wiednia. N. Leopold z Czerniowiec. M. Fischer z Stryja.

HOTEL ŻORŻA. B. Roseustock z Skałata. E. Kraushaar z Haydy.

NADESŁANE.

Austrjacka specjalność. 30-letnie doświadczenie nauczyło, że w cierpieniach żołądka i zatwardzeniach, wynikłych w skutek powolnego i złego trawienia, bardzo zbawienny skutek przynoszą MOLLA Proszki seidlickie. — Pudełko 1 złr. — Codzienna rozsyłka za pobraniem pocztowem przez A. Moll apt. i c. k liweranta nadw. Wien, Tuchlauben 9. W aptekach i handlach materjałów żądać należy wyraźnie preparatów Molla z jego marką ochronną i podpisem.

Nr. 11

Zapytanie. Lekarze i chorzy pytają często jakiej przyczynie należy przypisać skuteczność Kapsułek Guyot'a. Skuteczność ta pochodzi wyłącznie od gatunku smoły używanej i od szczególnych przygotowań starannie zachowywanych przy wyrobie takowych. I dlatego to zalecamy chorym dotkniętym zapaleniem kanałów oddechowych, lub katarem, używać jedynie białe Kapsułki Guyot'a z podpisem Guyot na każdej kapsułce. Wymagać podpisu Guyot na etykiecie w trzech kolorach jak również adres 19 rue Jacob w Paryżu.

Kancelarja adwokata
Dra Antoniego Dzięđzielewicza

otwarta z dniem 9. Stycznia 1886 r. w domu pod l. 8, ul. Jagiellońska.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego," pod zarządem Jana Mittiga.